Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 2 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 271

Bombowy zamach w Paryżu

Zemsta rosyjskiego emigranta?

Paryż, 1. 10. (Tel. wł.)

W dzielnicy Champs 'Elysees przed domem, w którym znajduje się lokal zjednoczenia byłych rosyjskich wojskowych, wybuchła bomba. Wybuch spowodował nieznaczne szkody.

Istnieją różne przypuszczenia co do podłoża zamachu. Według jednej wersji **zamach miał charakter polityczny**, zaś według innej, jest to akt **zemsty ze strony jakiegoś bezrobotnego emigranta rosyjskiego, któremu odmówiono zasiłku.** Wraz z bombą został podrzucony list pisany po rosyjsku, który zawierał pogróżki. Autor listu zaznaczył, że rzucenie bomby jest **ostrzeżeniem i że następny zamach będzie posiadał o wiele poważniejszy charakter.** Koła zbliżone do związku byłych wojskowych rosyjskich wskazują, że od chwili tajemniczego porwania gen. Kutiepowa **wybitni Rosjanie zamieszkali w Paryżu otrzymują niemal ustawicznie listy z pogróżkami i zapowiedzią zamachów.**



Nad mogłą śp. posła Wojciecha S[illegible]go, z[illegible]ego d[illegible]acza [illegible]yczno-społecznego, na cmentarzu w Siemianowicach. Nad grobem stoją od lewej ks. prałat Brandys, rodzina Zmarłego, sen. Wojciech Korfanty i sen. J. Kędzior.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Obowiązkowa służba pracy w Niemczech

Berlin, 1. 10. (Tel. wł.)

Według informacyj z kół miarodajnych rząd Rzeszy opracowuje projekt nowej ustawy, **wprowadzającej powszechną służbę pracy na miejsce dotychczasowej ochotniczej służby pracy.**

Przejęcie kolei wschodnio-chińskiej

Tokjo, 1. 10. (Pat.)

Rząd mandżurski polecił swemu posłowi w Tokjo porozumienie się z rządem japońskim w sprawie **przejęcia własności kolei wschodnio - chińskiej.** Rząd mandżurski zamierza mianować prezesa rady administracyjnej południowo-mandżurskiej kolei, barona Okurę, **jeneralnym inspektorem kolei mandżurskich** a więc i kolei wschodnio-chińskiej.

390 osób w Berezie Kartuskiej

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.)

W dniu 7 bm. odzyskać ma wolność **nowa grupa osób osadzonych w obozie izolacyjnym.** W tej mierze zapaść ma w ciągu najbliższych dni decyzja sędziego śledczego. W obozie izolacyjnym znajduje się jeszcze **około 390 osób.**

Krwawa walka z bandytami w Ameryce

Nowy York, 1. 10. (Tel. wł.)

W miejscowości St. Jacobs (Illinois) dokonano **napadu na miejscowy zajazd, w którym przebywało 4 gości.** Pomiędzy bandytami a gośćmi i właścicielem zajazdu wywiązała się **krwawa walka,** w **czasie której jeden z gości oraz dwuch bandytów poniosło śmierć.** Bandyci zdołali, korzystając z ogólnego zamieszania, wskoczyć do oczekującego w pobliżu samochodu i zabrać ciała swych towarzyszy. Samochód ruszył, rozwijając wielką szybkość. **Przejeżdżając koło szpitala bandyci zatrzymali się na chwilę i wyrzucili ciała swych towarzyszy.** Ten śmiały napad dokonany w biały dzień wywołał wielkie wrażenie.

Zwycięzcy lotnicy balonowi w Warszawie

Ogłoszenie oficjalnych wyników lotu

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.)

P. Premjer przyjął **kapitana Hynka i porucznika Pomaskiego** oraz **kapitana Burzyńskiego i porucznika Zakrzewskiego,** zwycięzców międzynarodowych zawodów balonowych. W rannych godzinach załoga obu zwycięskich balonów zameldowała się u **gen. Rayskiego** szefa lotnictwa. Następnie lotnicy udali się na Zamek i do Belwederu, gdzie wpisali się do ksiąg audiencjonalnych. O godz. 11-ej rano złożyli oni **wieniec przed pomnikiem poległych lotników** na placu Unji Lubelskiej. Wreszcie złożyli wizytę wiceministrom spraw wojskowych oraz ministrowi komunikacji.

Oficjalne ogłoszenie wyników spodziewane jest we wtorek. Przyjęcie w Aeroklubie Rzeczypospolitej odbedzie się **po powrocie trzeciej załogi, kapitana Janusza i por. Wawszczaka.** Dotychczas **pod znakiem zapytania znajduje się trzecie miejsce kapitana Janusza, ponieważ nie wiadomo dokładnie jaką odległość przeleciał najgroźniejszy jego przeciwnik Belg Demeyter.** Jak słychać, zwycięski lotnik kapitan Hynek ma być awansowany na **majora,** zaś porucznik Pomaski ma zostać **kapitanem.**

Arystokrata w warszawskiem więzieniu

Dziesięciomiljonowe nadużycia na szkodę ś. p. hr. Jakóba Potockiego

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.)

W towarzyskich kołach stolicy znany był bardzo **baron Nolcken. Arystokrata ten był znanym przemysłowcem węglowym. Chętnie podawał się też za syna oberpolicmeistra miasta Warszawy za czasów zaborczych.** Był on stałym bywalcem wytwornych restauracyj i lokali nocnych, mieszkał tylko w pierwszorzędnych hotelach i rzucał pieniędzmi wszędzie, gdzie się tylko zjawił.

Wczoraj został on aresztowany w hotelu „Polonia". Stało się to z polecenia władz prokuratorskich. Według pierwszych pogłosek aresztowanie to nastąpiło w związku z aferą hr. Henryka Potockiego, który zamieszany w sprawy żyrardowskie siedzi obecnie we więzieniu.

Dalsze wiadomości były wprost rewelacyjne. **Obecnie baron Nolcken znalazł się pod zarzutem olbrzymich nadużyć popełnionych przez niego na szkodę zmarłego przed kilku dniami ś. p. Jakóba Potockiego, wielkiego ofiarodawcy, który cały swój majątek ofiarował na cele humanitarne. (60 milj. zł.). Według pogłosek suma nadużyć popełnionych przez barona Nolckena na szkodę hr. Jakóba Potockiego wynosi przeszło 10 milj. złotych. Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły tej olbrzymiej afery nie zostały ujawnione. Aresztowany Nolcken na podstawie art. 262 k. k. (przywłaszczenie) został osadzony we więzieniu śledczem na t. zw. Pawiaku przy ul. Dzielnej.**

Losowanie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 1. 10. Tel. wł.

50.000 zł. wygrały numery: S. 8076 nr. 1, S. 7194 nr. 36, S. 7883 nr. 24.

25.000 zł. S. 1059 nr. 10.

10.000 zł. S. 5105 nr. 12, S. 9737 nr. 12, S. 9884 nr. 9, S. 2543 nr. 47.

1.000 zł. S. 4962 nr. 47, S. 6857 nr. 14, S. 3691 nr. 30, S. 4825 nr. 6, S. 7836 nr. 29, S. 713 nr. 24, S. 2755 nr. 40, S. 3045 nr. 45, S. 3148 nr. 12, S. 4841 nr. 44, S. 33450 nr. 40, S. 5104 nr. 7, S. 2891 nr. 5, S. 5937 nr. 17, S. 4205 nr. 43, S. 7049 nr. 8, S. 2001 nr. 13, S. 2274 nr. 22, S. 8054 nr. 40, S. 7733 nr. 11, S. 3164 nr. 38, S. 3648 nr. 48, S. 6859 nr. 41, S. 5473 nr. 39, S. 7246 nr. 1, S. 7827 nr. 43, S. 1461 nr. 14, S. 4463 nr. 49, S. 5573 nr. 2, S. 8081 nr. 14.

Krwawa niedziela w Zagłębiu

Starcia policji z awanturnikami

W ub. niedzielę doszło w Zagłębiu do **krwawych starć policji z awanturnikami**, zakonczonych tragicznie. Policja bowiem zmuszona była użyć broni, w rezultacie czego są **ranni i zabici.**

W lesie w Grudkowie w czasie zabawy, wynikła awantura i bójka, to też interwenjował znajdujący się służbowo na zabawie policjant.

Awanturnicy w momencie interwencji jakby zapomnieli o wzajemnych urazach i **wspólnie rzucili się na policjanta**, usiłując go rozbroić. Wywiązała się walka, w czasie której zagrożony policjant wyjął rewolwer i dał kilka strzałów. Jedna z kul trafiła **25-letniego Piotra Raka, który ugodzony w brzuch, w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala w Będzinie.** Po dokonaniu operacji **ranny zmarł o godz. 5-tej rano.**

Tegoż dnia około godz. godz. 24-tej, patrolujący policjant w Grodźcu natknął się na ulicy Limanowskiego na **kilku awanturujących się osobników.** Policjant wezwał ich przeto do spokoju i rozejścia się.

Awanturnicy na wezwanie zareagowali w ten sposób, **że rzucili się na posterunkowego i przewróciwszy go na ziemię, poczęli go okładać laskami, bić i kopać.**

Jeden z nich chwycił za karabin, usiłując rozbroić policjanta. Wtedy ten ostatni szarpnął się i z **bliskiej odległości wypalił do niejakiego Jana Muchy, zam. w Grodźcu, któremu kula przeszyła prawy bok.** Po strzale posterunkowy z bagnetem rzucił się na Władysława Paska, którego **zranił w lewe udo, a trzeciemu napastnikowi Bolesławowi Gryczanowi przebił bagnetem prawy bok.** Muchę przewieziono do szpitala w Będzinie, pozostali dwaj leczą się w domu.

Wtorek 2 październ. 1934	Dziś: Aniol. Stróżów Jutro: Kandyda i Ew Wschód słońca: g. 6 m. 01 Zachód: g. 17 m. 37 Długość dnia: g. 11 m. 36

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.**

WTOREK: (przedstawienie sprzedane).
ŚRODA: g 20 Koncert T-wa Muzycznego.
CZWARTEK: g. 20 „Koryolan" (premjera).
SOBOTA: g 15,30 „Koryolan" (dla szkól); g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.**

CHORZÓW: piątek: g. 15,30 „Koryolan"; g. 20 „Koryolan".
RYBNIK: poniedziałek: g. 19,45 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Ostatnia carowa". **Casino:** „Wesoła Zuzanna". **Colosseum:** „Powrót Szerloka Holmesa". **Palace:** „Maski Dra Fu-Manchu". **Rialto:** „Czy Lucyna to dziewczyna". **Union:** Od środy: „Awanturki jego córki" i „Porwanie".

CHORZÓW. Colosseum: „Czy Lucyna to dziewczyna" i „Bezprawie zachodu". **Apollo:** „Morderstwo z zazdrości" i „W obronie prawa". **Roxy:** „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Biała odaliska". **Apollo:** „Jej wysokość praczka" i „Synowie puszczy".

RADJO.

ŚRODA, 3 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert. 13.05 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Zdrowaś Marja". 16.00 Płyty. 16.45 Słuchowisko dla dzieci starszych. 17.00 Koncert męskiego i chłopięcego chóru. 17.25 Dla kobiet p. t. „Z refleksyj powakacyjnych". 17,35 Recital śpiewaczy. 17,50 Poradnik sportowy. 18.00 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska". 18,15 Koncert kameralny. 18,45 „Czy i jak można walczyć z kryzysem". 19.00 Koncert orkiestry mandolinistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 21.00 Koncert szopenowski. 21.30 Adolf Fierla: „W pochylni" — nowela górnicza. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **REDUKCJE NA ŚLĄSKU.** Śląski przemysł rowerowy unieruchomił pracę, **zwalniając 20 ludzi.** Związki zawodowe zwróciły się w tej sprawie do komisarza demobilizacyjnego z prośbą o interwencję

— **HERBATKA NA POWODZIAN.** W środę 3 bm. odbędzie się staraniem zarządu Przysposobienia Wojsk. Kobiet w Katowicach w salach **Koła Towarzyskiego** herbata towarzyska z dancingiem oraz programem muzykalno-wokalnym. Dochód przeznacza się **na pomoc dla powodzian** oraz dla żeńskich hufców P. W. K.

— **KAWKA U PAŃ WINCENTEK PRZY KOŚCIELE N. P. MARJI.** Z powodów od zarządu niezależnych zapowiedziana kawka na środę 3 bm. **nie odbędzie się.**

— **WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZW. CECHÓW PIEKARSKICH.** W środę, 10 bm. o godz. 13,30 odbędzie się na „Sali Powstańców", przy placu Wolności w Katowicach walny zjazd delegatów Zw. Cechów Piekarskich Woj. Śląskiego.

— **NOŻEM W BRZUCH.** Dnia 24 ub. m. na tle osobistych porachunków hutnik Jan **Mauszczyk w Załężu** pchnął nożem w brzuch rzeźnika Teofila **Smyrka** z Katowic, raniąc go poważnie.

— **ŻYWA POCHODNIA.** Dnia 30 ub. m. po poł. w Załężu przy ul. Wilsona 5 zapaliło się na 35-letniej Karolinie **Piwkowej** ubranie od rozpalonego pieca, wskutek czego **nieszczęśliwa kobieta odniosła poważne poparzenia.**

— **OTWARCIE DOMU HARCERSKIEGO W WEŁNOWCU.** Dnia 30 ub. m. odbyła się **w Wełnowcu,** pod Katowicami, uroczystość poświęcenia **pierwszego na Śląsku Domu Harcerskiego.** W uroczystości wzięło udział kilka tysięcy osób. W domu harcerskim znajdą pomieszczenie warsztaty drużyn **harcerskich** i świetlica.

— **WALNE ZGROMADZENIE** członków „Rady Rodzicielskiej" uczniów Gimnazjum Państwowego w Katowicach odbędzie się w czwartek dnia **4 października 1934 r. o godz. 4-tej popołudniu** w auli Gimnazjum Państwowego przy ul. Mickiewicza w Katowicach, na które się uprzejmie zaprasza PP. Profesorów, Rodziców i Opiekunów młodzieży szkolnej.

— **ŁADNY MECZ!** W ub. niedzielę w czasie odbywającego się meczu fotbalowego na boisku w Katowicach - Ligocie, gracz Józef Penkała, zam. w Mokrem Śl. **złamał sobie nogę.** Rannego odstawiono do zakładu św. Józefa w Mikołowie.

— **AWANTURA.** W dniu 29 ub. m. wieczorem w lokalu Brachmańskiego w Piaśnikach, w pow. Świętochłowickim, doszło do awantury, wywołanej przez **niejakiego Wilhelma Zawiśloka z Szarlocińca.** W czasie zajścia przyby do lokalu **post. Wesoły, którego jednak Zawiślok... pobił.**

— **CIĘŻKO POBITY.** W nocy na ub. niedzielę na ul. Szpitalnej w Chorzowie znaleziono **pewnego osobnika, dającego słabe oznaki życia.** Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że rozchodzi się w tym wypadku o **niejakiego Pawła Maka,** zam. w Świętochłowicach przy ul. Bytomskiej, który krytycznej nocy pobity został bardzo cieżko **przez jakichś nieznanych osobników**

— **CO SIĘ Z NIM STAŁO?** Przed niedawnym czasem oddalił się z domu rodzicielskiego 16-letni Jerzy **Skowronek,** zam. w Chorzowie dz. I przy ul. Hajduckiej 96, **i do tej pory nie powrócił.**

— **JAK TO ŁADNIE W WIECZÓR BYWA...** W dniu 27 ub. m. wieczorem doszło w Chorzowie dz. II przy ul. 3-go Maja 109, do bójki pomiędzy niejakimi **Karolem Wróblewskim oraz inwalidą Ignacym Guziem z Chorzowa.** W czasie zajścia Wróblewski pobił swego przeciwnika do tego stopnia tępem narzędziem, że ranny **musiał się poddać opiece lekarskiej.**

— **50-LETNI JUBILEUSZ URODZIN** obchodził w poniedziałek p. Wiktor Pośpiech z Rybnika, opiekun Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie" (koło Rybnik). P. Pośpiech jest stałym abonentem naszego pisma i tą drogą przyłączamy się do życzeń które otrzymał.

Szczegóły nowej taryfy pocztowej

Konferencja prasowa w katowickiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów

W ub. poniedziałek odbyła się w Dyrekcji Poczt i Tel. w Katowicach konferencja, na której informowano **przedstawicieli prasy o nowej taryfie pocztowej,** która weszła w życie **z dniem 1 października br.** O wysokości obniżek w nowej taryfie informowaliśmy już obszernie w ub. sobotę. Szczególnie podkreślono na konferencji, że Ministerstwo Poczt i Tel. wprowadziło szereg inowacyj i że nowa taryfa została **opracowana w ten sposób,** że wzrost obrotów poczty winien częściowo pokryć straty **spowodowane obniżką taryfy.**

Dla wzmożenia obrotów poczty wprowadzono m. in. miejscowe zlecenia inkasowe, przekazy rozrachunkowe dla prenumeratorów czasopism, protesty weksli za pośrednictwem urzędów pocztowych. Dalej rozszerzono granice dla paczek żwnościowych do 20 klg., rozszerzono granice dla przekazów **pocztowych z 2000 do 5000 zł.,** rozszerzono granice kwoty dla zleceń **inkasowych z 50 na 2000 zł.,** oraz zniesiono opłaty manipulacyjne przy listach pobraniowych i stworzono możliwość wykorzystania tego rodzaju przesyłek **przez ksiegarzy i wydawców.** Stanowi to zarazem duże udogodnienia dla publiczności. Zniesiono zupełnie opłaty od doręczania paczek, przekazów pocztowych i listów wartościowych a także zniesiono opłatę za składowe listu wartościowego.

Poczta postanowiła całe społeczeństwo dokładnie pouczyć o nowej taryfie pocztowej i dlatego zostali powołani specjalni akwizytorzy, których zadaniem będzie poinformować większe przedsiębiorstwa **o obecnej obniżce stawek taryfowych** i o nowych możliwościach w zakresie wykorzystywania usług poczty. Na telefoniczne żądanie w Urzędzie pocztowym akwizytor zjawi się bezwłocznie. Za korzystanie z usług akwizytora nie **będą pobierane żadne opłaty.** (s)

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Bezrobotny Froncek bawił już **w Chorzowie,** gdzie został zdemaskowany przez p. Wilka oraz w **Sosnowcu,** gdzie rozpoznała go pani Skibowa. **Pan Wilk jak i pani Skibowa otrzymali podarki w wysokości po 10 zł.**

W październiku Froncek postanowił zwiedzić cały szereg innych miejscowości. Będzie więc bawił **3 bm. w Bielsku, 4 bm. w Poznaniu a 7 bm. na zabawie Związku Młodzieży Pracującej „Jedność" w Orzegowie.** Zabawa odbędzie się na sali **p. Smyczka.**

W **Bielsku** 3 bm. Froncka poznać będzie można **po rozwiązanem szmurowadle u lewego trzewika.**

W **Poznaniu** 4 bm. Froncek będzie na Placu Wolności o godz. 12 w południe i poznać go będzie można **po oderwanym guziku od marynarki.**

W **Orzegowie** 7 bm. Froncek zamaskuje się dobrze, bo chce się zabawić. Można go poznać **po znaczku L. O. P. P., ukrytym za lewą klapą marynarki.**

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie **notatki,** oddaje kartę i równocześnie **wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Co tydzień Froncek **bawić będzie w innej miejscowości.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę. (n)

Z Zakładu Ubezpieczeń

na wypadek inwalidztwa

Inspektorat kontroli Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Chorzowie komunikuje: W bieżącym tygodniu odbędzie się **ścisła kontrola kart kwitowych.** Wszystkich pp. pracodawców, którzy dotąd nie wylepili jeszcze przepisanych znaczków ubezpieczeniowych, wzywa się niniejszem, aby potrzebne dla kontroli karty kwitowe czemprędzej **uporządkowali i przygotowali do rewizji.** Kontrolę przeprowadzać się będzie w Chorzowie, **poczynając od ul. Wolności nr. 1 itd.**

Jeżeli pracodawca w przepisanym czasie nie zużyje odpowiednich znaczków, wówczas podlegać może karze porządkowej. (§ 1488 Ordynacji Ubezpieczeniowej).

Potrzebnych informacyj udziela w godzinach urzędowych (8—14) Oddział Kontroli w gmachu służbowym w Chorzowie **przy ulicy Dąbrowskiego, pokój 10 i 11,** tam też nabyć można tabele składkowe. Znaczki ubezpieczeniowe starej i nowej wartości sprzeda Kasa Zakładu tylko w godzinach urzędowych od godz. 9-ej do 13-ej.

Bezpłatny wstęp do kina dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

Z bezpłatnego wstępu do kina korzystali dotąd prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" w Dębie i Katowicach. Obecnie przyszła kolej na prenumeratorów w Szopienicach i Wodzisławiu (pow. Rybnicki).

W dniu 4 bm. o godz. 15-tej wyświetla kino „Helios" w Szopienicach piękny film p. t. **„Branka syna puszczy".** Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy", **którzy zapłacili prenumeratę za październik 1934 r., mają wstęp wolny, za okazaniem karty abonamentowej.** — Wstęp wolny jest **tylko dla jednej osoby.** Za osoby towarzyszące **opłacić trzeba normalny bilet wstępu.**

W dniu 8 bm. o godz. 17-tej, odbędzie się **bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" w kinie w Wodzisławiu.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Gra zmysłów". **Palace:** „Car szaleniec". **Eden:** „Demon złota". **Casino:** „Wielka grzesznica". **Momus:** „Pocałunek przed lustrem".

BĘDZIN. Światowid: „Bokser i dama". **Nowości:** „Królowa Krystyna". **Apollo:** „Sprawa kap. Dreyfusa".

— **KURS PRZECIWPOŻAROWY.** W Czeladzi w ub. Sobotę i niedzielę odbył się przygotowawczy kurs przeciwpożarowy dla naczelników straży z powiatu Będzińskiego w liczbie ponad 20 osób.

— **PRZEDWYBORCZA GORĄCZKA ŻYDÓW w Dąbrowie.** W Dąbrowie odbyło się zebranie żydów, na którem omawiano sprawę wyboru rabina. Wiec odbywał się w niezwykle podnieconej atmosferze, przyczem omalże nie doszło do bójki. Większość opowiedziała się przeciwko kandydaturze rabina Epsztajna.

— **ROZWIĄZANY WIEC GÓRNIKÓW.** W ub. niedzielę w Niwce odbył się wiec górników, na którym przemawiał sekr. C. Z. G. Bielnik. Referent omawiał sprawy ubezpieczeń, obniżki płac i inne. W pewnej chwili obecny na wiecu st. przodownik Mierzejewski wiec rozwiązał. C. Z. G. skierował wczoraj skargę do p. starosty.

— **WIELKA KRADZIEŻ W ZAWIERCIU.** Nieznani sprawcy okradli mieszkanie inż. wydziału powiatowego **A. Roskosznego,** dostając się przez otwarte okno do wnętrza. Straty dość duże. M. in. skradziono aparat filmowy wartości 1.000 zł.

— **NOWY MOST W ZAWIERCIU.** Zarząd miejski przy pomocy kredytów i Funduszu Pracy rozpoczął budowę żelbetonowego mostu na ul. Sienkiewicza (dotychczasowy most drewniany został rozebrany). Przy budowie mostu znalazło pracę 50 ludzi. Koszt budowy wyniesie kilkadziesiąt tys. zł.

— **WYSTAWA W MRZYGŁODZIE.** W Mrzygłodzie, pow. Zawierciańskiego, otwarta została wystawa rolniczo-ogrodnicza, urządzona przez koła gospodyń wiejskich i kółka rolnicze. Wystawę zwiedziło około 2.000 osób.

Kronika Olkuska

— **ILOŚĆ BEZROBOTNYCH** w powiecie Olkuskim wynosi obecnie około 10 tys. osób. Około 40 proc. bezrobotnych to ludzie zredukowani w ośrodkach przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia i szukający egzystencji na wsi.

— **PRZYKRE PRZEBUDZENIE P. DZIAŁACHA.** Kilka dni temu Antoni Działach ze Sławkowa otrzymał u rejenta w Olkuszu 885 złotych za sprzedaną bratu część swego majątku. Posiadając w kieszeni tak sporą sumę, Działach odwiedził kilka knajpek w Olkuszu, a następnie znalazł się w mieszkaniu pewnej przygodnie poznanej dziewczyny. Domagałówny. Kiedy po całonocnej libacji Działach przebudził się następnego dnia około południa, nie było śladu ani z Domagałówny, ani z pieniędzy. Poszkodowany zwrócił się o interwencję do policji, która jednak narazie nic mu nie pomogła, albowiem płocha dziewczyna znikła nawet z Olkusza. Onegdaj Domagałówna wróciła wraz ze swym przyjacielem Julianem Cembrzyńskim i została zaaresztowana. Z 885 zł. zdołano odebrać jej 46 zł.

10-lecie Z. O. R. w Chorzowie

W dniu 7 bm. obchodzi Koło Zw. Oficerów Rezerwy **10-tą rocznicę swego istnienia.** Z okazji tej wyruszy w dniu tym pochód z rynku do kościoła św. Jadwigi na nabożeństwo, które odbędzie się o godz. 10,30. Po nabożeństwie **odbędzie się defilada przed pomnikiem „Powstańca",** poczem pochód uda się **na akademję do Domu Ludowego.** Wieczorem odbędzie się na górze „Redena" wieczornica.

Z procesu przeciw przemytnikom koni

W procesie przeciw przemytnikom w Bytomiu, prokurator wniósł o ukaranie wszystkich oskarżonych **na 4 lata ciężkiego więzienia, 12 lat i 4 miesiące zwykłego więzienia oraz 186.000 mrk. grzywny.** Wyrok ogłoszony będzie później.

Piękne wyniki porozumienia polsko-niemieckiego

Szykany antypolskie na Śląsku Opolskim

Życie rodaków naszych na Śląsku Opolskim nie jest usłane różami, mimo, że niemieckie czynniki administracyjne dokładnie zdają sobie sprawę z konsekwencyj, jakie pociągać musi za sobą praktyczne stosowanie porozumień polsko-niemieckich z stycznia br. i miesięcy późniejszych. **Podstawa administracji niemieckiej wobec mniejszości polskiej zasadniczo — jak można wnioskować z różnych faktów — się nie zmieniła.** Wrogie nastawienie wobec Polaków wykazuje w dalszym ciągu **kler katolicki**, dążący na każdym kroku do likwidowania wyraźnych przejawów życia polskiego na terenie wsi polskiej.

Świeżo donoszą z Opola o kilku przykładach wrogiego nastawienia księży wobec parafjan, otwarcie przyznających się do polskości. W powiecie **Oleskim** np. w niedzielę, dn. 30 września, odprawiono w kościołach nabożeństwa dziękczynne z racji ukończenia żniw. Nabożeństwa te polecono odprawiać **w języku niemieckim. W Małych Borkach** (pow. Oleski) ks. proboszcz **Faika** nie chciał udzielić Polce, Fr. Trochównie, zezwolenia na wzięcie ślubu w Polsce. Ks. Faika dał się ostatecznie uprosić do wydania zezwolenia, wystąpił jednak równocześnie **z pretensją o zapłatę za ślub, który ma się odbyć na terenie Polski. W Wielkich Staniszczach,** (pow. Strzelecki), Polka Bogdołłowa, pozostająca w dużym niedostatku, wdowa, zwróciła się do proboszcza miejscowego, ks. **Cebulli**, z prośbą **o obniżenie podatku kościelnego.** Nie otrzymawszy na swoją prośbę pozytywnej odpowiedzi, Bogdołłowa złożyła pieniądze na stole i zamierzała wyjść. Ks. Cebulla pieniędzy nie przyjął i skierował Bogdołłową do kasjera, dodając pozatem, **że... ma sobie pójść do Polski.** Ks. Cebulla postąpił wobec Bogdołłowej analogicznie w robu ubiegłym, odzywając się następująco: **„Co to, ławkę chcecie mieć tańszą, a Polaków popieracie?"**

W dniu 15 ub. m. znajdował się Polak, Edmund **Simonides**, z Wierzchu, (pow. Prudnicki) w miejscowej karczmie, będącej własnością wybitniejszego miejscowego hitlerowca, Pawła **Halupnika.** Simonides został **sprowokowany przez znajdujących się w karczmie Niemców i pobity do krwi.** Karczmarz Halupnik odezwał się przy okładaniu Simonidesa pięściami następująco: **„Wy pierońskie Poltonie, chodzicie na lekcję śpiewu polskiego do tej pierońskiej szkoły w Miłonowie. Jak tam jeszcze dalej będziecie chodzić, to już do Wierzchu do domu nie wrócicie".**

Tak to w praktyce przedstawia się wychwalane u nas porozumienie polsko-niemieckie.

Nowa afera sacharynowa

została wykryta na Śląsku

Władze celne w Rudzie stwierdziły niedawno, że od dłuższego czasu jakaś nieuchwytna szajka **trudni się przemytem większych ilości sacharyny.** W tym celu roztoczono większą czujność, która ostatecznie **przyczyniła się do ujęcia przemytników.** W ostatnich dniach przeprowadzono rewizję w mieszkaniu niejakiego Antoniego Świerczyny w Rudzie, gdzie skonfiskowano dużą ilość sacharyny w pudełkach. Wobec tak niezbitych dowodów Świerczynę przytrzymano i osadzono w więzieniu sądowem w Chorzowie. Równocześnie przytrzymano we Lwowie **jego siostrę Deptową, która trudniła się zbytem sacharyny w Małopolsce.**



Pogrzeb śp. posła Wojciecha Sosińskiego w Siemianowicach.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Po śmierci śp. posła Sosińskiego

W związku ze zgonem śp. posła Wojciecha Sosińskiego do Sekretarjatu Woj. Ch. Dem. wpłynęły następujące kondolencje: od posła **dr. Panta** w imieniu niemieckiego klubu poselskiego oraz od Zarządu Głównego Z. Z. P. U. (Zjedn. Zaw. Prac. Umysł. — sekr. p. **Guta**).

W sprawozdaniu naszem z przebiegu pogrzebu niedzielnego zakradła się omyłka. Mianowicie podczas całej uroczystości pogrzebowej, pienia żałobne wykonał pod batutą p. Dziemby miejscowy chór śpiewu **„Kasyno"**, a nie „Chopin".

Śmierć pod kołami motocykla

W ub. niedzielę wydarzył się na szosie **koło kolonji Karol Emanuel w pow. świętochłowickim**, wypadek, w czasie którego poniosła śmierć **jedna osoba.** Krytycznego dnia około godz. 22,30 szosą przejeżdżał motocykl, **kierowany przez Karola Szrajdę**, zam. w Rudzie, który najechał na idącego **szosą Marcina Krupę.** Najechany odniósł szereg bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych i zmarł **w 30 minut po wypadku.**

Zabity liczył lat 56, mieszkał w sypialni kopalni „Wolfgang Wawel" w Karol Emanuel i był stanu wolnego. Kto ponosi winę wypadku, narazie niewiadomo.

Nieludzki mąż

W dniu 29 ub. m. rano doszło w Chorzowie, dz. III. do ponurego zajścia. Mieszkająca w tej miejscowości przy ul. Bytomskiej 64, rodzina Podstawków, żyła od dłuższego czasu w niezgodzie. W ub. sobotę około godz. 10 rano doszło pomiędzy **Erykiem Podstawką oraz jego żoną do kłótni,** która zamieniła się w bójkę. W czasie zajścia Podstawka pobił swą żonę do tego stopnia, że nieszczęśliwa straciła przytomność. Do dokonanym czynie Podstawka wyszedł z domu i pozostawił swą ofiarę leżącą na podłodze. Dopiero ktoś z lokatorów, przywołał lekarza. Stan rannej jest beznadziejny.

Pożary

Dn. 29 bm. około północy wybuchł pożar w stodole rolnika Józefa Jarczewskiego, w **Równiu**, pow. Rybnik. Pastwą płomieni padła stodoła wraz z tegorocznym zbiorem rolnym. Straty wynoszą około 5000 zł. W mieszkaniu Marcina Stawinogi w **Knurowie**, ul. Kościena 24 wybuchł z dotychczas nieustalonych przyczyn pożar, który strawił częściowo urządzenie domowe oraz garderobę. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi około 500 zł. (r)

Włamywacz oskarża urzędnika policyjnego o kradzież

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się rozprawa przeciw znanemu włamywaczowi Pawłowi Skuteli, zam. w Świętochłowicach, któremu akt oskarżenia zarzucał **fałszywe obwinienie urzędnika policyjnego.** Oskarżony doniósł mianowicie, że w czasie rewizji w jego mieszkaniu, wywiadowca policji Hassek, **skraść mu miał 2 kanarki.** Pozatem oskarżony groził Hassekowi... zastrzeleniem.

Sąd wymierzył Skuteli **karę 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.**

Sprawa o sprzeniewierzenie

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w ub. poniedziałek rozprawa przeciw Kazimierzowi Kawalcowi, zam. w Katowicach, któremu akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się **sprzeniewierzenia sumy 15.300 zł. i 5 groszy.** Oskarżony, będąc członkiem zarządu spółdzielni budowy domów robotniczych w Chorzowie, dopuścił się sprzeniewierzenia tej sumy w latach 1927-30. W sprawie tej odbyło się kilka rozpraw. Na ostatniej obrońca oskarżonego wniósł o umorzenie sprawy, powołując się na ostatnią ustawę amnestyjną. Sąd przychylił się do prośby obrońcy i umorzył postępowanie karne przeciw oskarżonemu Kawalcowi.

Falsyfikaty złotowe

Dn. 29 bm. zakwestjonował urzędnik pocztowy w Żorach jedną monetę 5-cio złotową przy wpłacaniu gotówki przez pewnego kolejarza. W innym wypadku tego samego dnia zakwestjonowano monetę dwuzłotową. W dniu 27 ub. m. złożył robotnik Jan Basista na posterunku policji w Rydułtowach fałszywą monetę dziesięciozłotową, którą rzekomo otrzymał w pewnym składzie przy zakupie towaru. (r)

Partja młodoniemiecka na G. Śląsku

nadal będzie walczyła przeciw kierownictwu „Volksbundu"

W ub. niedzielę w Chorzowie obradował doroczny zjazd delegatów partji młodoniemieckiej z całej Polski. Głównym mówcą programowym był przewodniczący J. D. P. inż. Wiesner z Bielska, który poruszył również obszernie sprawę tarć politycznych w łonie obozu niemieckiego. Całą odpowiedzialność za tarcia te p. Wiesner składa na przeciwników partji młodoniemieckiej, a więc na kierowników partji niemieckiej oraz „Volksbundu".

Inż. Wiesner podkreślił w swem przemówieniu, że szczególnie na terenie ziem zachodnich Polski kierownictwo partji młodoniemieckiej nadal będzie występowało przeciwko przywódcom wspomnianych wyżej partyj i związków. Agitacja w tym kierunku prowadzona będzie nadal w przyszłym roku w bardziej zaostrzonej formie. Na terenie Pomorza i Wielkopolski w tym celu utworzono t. zw. „Zjednoczenie niemieckie dla Wielkopolski i Pomorza", którego zadaniem będzie dążenie do utworzenia wspólnego frontu niemieckiego.

Według sprawozdania organizacyjnego J. D. P. na terenie Pomorza i Wielkopolski liczy 13.000 członków, zrzeszonych w 150 grupach miejscowych. Sprawozdanie przemilcza jednak w zupełności stan liczbowy członków na terenie Śląska.

W związku z powyższym zjazdem prasa „Volksbundowa" ogłasza w n-rach na 1 bm. krótkie oświadczenie wszystkich zarządów okręgowych „Volksbundu" na Śląsku, w którem zarządy te wyrażają kierownictwu „V. B." pełne zaufanie i stwierdzają, że „V. B." jest jedyną organizacją niemiecką, mającą prawo do zastępowania całokształtu interesów mniejszości na Polskim Śląsku.

Po dokonaniu kradzieży

złodzieje usiłowali zastrzelić okradzionego

W nocy z 28 na 29 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu kolonjalnego Teodora **Meńżyka**, w Mszannie, pow. Rybnik, skąd skradli bochenek chleba i 65 zł. w gotówce. Gdy zbudzony ze snu właściciel składu chciał złodziei spłoszyć, **jeden z nich wystrzelił w jego kierunku przez zamknięte drzwi sypialni.** Jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności M. może zawdzięczyć, że strzał chybił i kula **odbiła się tuż obok głowy napadniętego o ścianę, nie wyrządzając mu zresztą żadnej szkody.** Po dokonaniu kradzieży powybijali złodzieje wszystkie szyby w trzech oknach i dzwiach, poczem ulotnili się w niewiadomym kierunku. Ci sami sprawcy skradli Joannie Temanowej 6 kur. (r)

Zabójca Polaka śp. Piecucha z Potempy zamordowany

Tworzył on w łonie partji hitlerowskiej opozycję

Według doniesień prasy niemieckiej **został zamordowany główny przywódca osławionej płatki zabójców Polaka Piecucha z Potempy, Lachmann.**

Jak się okazuje, Lachmann był niezadowolony ze sposobu ustosunkowania się do niego, jako do „zasłużonego bohatera narodowego", przez kierownicze władze szturmówek, które **jakoby nie doceniały jego zasług i krzywdziły go, nie dając mu odpowiedniego stanowiska.** Niezadowolony Lachmann zabiegał bezskutecznie u kierownictwa SA. w Berlinie o uwzględnienie wysuwanych postulatów. Nie wskórawszy jednak nic, **wrócił do Potempy,** by **zorganizować opozycję w kołach miejscowych szturmowców** przeciwko kierownictwu.

Dywersja zbankrutowanego „bohatera" musiała w szeregach szturmówek posiadać znaczny zasięg, jeżeli **wśród miarodajnych czynników SA. zapadła decyzja zlikwidowania Lachmanna w formie,** tak bardzo przypominającej 30-ty czerwca br.

Ofiara zawodu

W ub. niedzielę wydarzył się w podziemiach kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach **ciężki wypadek, w czasie którego jeden z górników poniósł śmierć.** Około godz. 0,45, na jednem z filarów zatrudniony był 42-letni **Augustyn Holewik.** W pewnej chwili na skutek t. zw. **tąpnięcia zwaliły się masy węgla, które przysypały górnika.** Holewik poniósł **śmierć na miejscu.** Zabity osierocił żonę i dwoje dzieci.

Fabryka spirytusu w chłopskiej chacie w Okradzionowie

Pomysłowy wieśniak oczyszczał spirytus skażony

W ubiegłą niedzielę lotna komisja Urzędu Akcyzowego w Sosnowcu, otrzymała poufne informacje i przeprowadziła nagłą rewizję we wsi Okradzionów. Rewizja dała sensacyjny wynik.

W chacie **Bolesława Zarychty znaleziono kompletny aparat najnowszej konstrukcji, służący do oczyszczania skażonego spirytusu.** — Całe mieszkanie, jak również kilka litrów zupełnie czystego spirytusu, pochodzącego z fabryki, zostało skonfiskowane, a wiejskiego fabrykanta, który przedsiębiorstwo swe prowadził od dłuższego czasu, **pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.**

Jest charakterystyczne, że oczyszczony spirytus, prawie **niczem nie różnił się od monopolowego** i przedstawiał stuprocentową wartość, gdyż **to, że w okolicy Okradzionowa zużycie spirytusu monopolowego spadło ogromnie, co musiało zwrócić uwagę władz.**

Męczennica w Koronie

74)

Jeden z kupców w Granicy, posiadający największy skład strojów damskich, poprosił ją o przyjęcie miejsca u niego za dosyć wysokiem wynagrodzeniem, ale Józefina odmówiła. Za nic w świecie nie byłaby pozostała w mieście, w którem ją taka krzywda spotkała!

Postanowiła zostać tu jeszcze tylko do jutra i to u tego samego hotelisty, u którego mieszkała przed uwięzieniem swojem, aby trochę wypocząć i przedewszystkiem wezwała do siebie Martę i Saguntę, chcąc im raz jeszcze podziękować za okazaną życzliwość.

Stara Marta przeklinała nieustannie hrabiego Barina i Rozdzina i zarzekała się, że krzywoprzysięstwa, jakie dziś obydwaj popełnili, nie mogą im ujść bezkarnie. Ona sama postara się to!

Józefina prosiła, aby zaniechała swej zemsty nie przez wzgląd na Ramira, który na surową zasłużył karę, ale przez wzgląd na niewinną Felicję.

— Jest mi to niezrozumiałą zagadką — rzekła Marta — że ta piękna, szlachetna kobieta żyje z tym zbrodniarzem i wypełnia bez szemrania wszystkie jego rozkazy!

— Może ona kocha go — zawołała Sagunta, — a miłość, jak wiesz babko, jest ślepą!

— Nie! — odezwała się Józefina. — Felicja nie kocha go! Ja znam tego, któremu serce oddała, ale to jest mąż innej!

Nad wieczorem wróciła Marta z Saguntą do domu, a żegnając Józefinę, wsunęła jej stara cyganka woreczek z pieniędzmi w rękę.

— Weź to! — szepnęła. — Będziesz potrzebować kilka groszy. Skoro się dorobisz, oddasz mi je, ale nie myśl, że żądam tego koniecznie!

Z wdzięcznością przyjęła Józefina pożyczkę i ucałowała rękę starej cyganki.

— Dziwna rzecz! — szepnęła Marta, odchodząc. — Ci, których kochamy, odchodzą zawsze w daleki świat, ci, których nienawidzimy, zostają zawsze przy nas.

Hotelista, który Józefinę przyjął tak gościnnie, zrobił świetny interes. Mieszkańcy miasteczka, dowiedziawszy się o tem, przybywali tłumnie do hotelu, tak, że służba zdołała z ledwością wypełnić wszelkie życzenia. Każdy chciał ją raz jeszcze zobaczyć, a przytem zjeść dobrą kolację, więc też pieniądze płynęły jak woda do kasy hotelisty.

Po odejściu ostatniego gościa przeliczył hotelista dzisiejszy dochód i przekonał się, że ma czystego zysku przeszło sto guldenów!

Ucieszony tym niezmiernie, dał Józefinie czterdzieści, mówiąc:

— Pani zawdzięczam dziś tak dużo, przyjmij więc odemnie małą część chociaż mego zysku.

Józefina wzbraniała się długo, ale poczciwy hotelista prosił tak serdecznie, że wkońcu, nie chcąc go obrazić, musiała przyjąć ofiarowane pieniądze.

Nazajutrz wyjechała, zamierzając udać się znowu do Wiednia. Miała dziwne jakieś przeczucie, że zobaczy tam Maksymiljana i tym razem postanowiła już go nie opuszczać!

Do Hernali iść nie chciała! Nic nie miało jej przypomnieć tego, że była córką zbrodniarzy i oszustów!

ROZDZIAŁ L.
CERNA HORA

I tak wróciła Józefina pewnego pięknego dnia do Wiednia.

Dziwne wzruszenie ogarnęło ją, gdy idąc z małym kuferkiem przez znajome sobie ulice, myślała, ile od czasu swego wyjazdu stąd przecierpiała, ile krzywd i upokorzeń doznała!

Jak wszystko się zmieniło! Była teraz wprawdzie znowu — w domu, — ale domu nie miała — nie znała nikogo, bo z dawniejszymi znajomymi żadnej nie chciała mieć styczności, do rodziców wracać nie mogła, była więc znowu samą, opuszczoną, bez opieki i rady przyjacielskiej!

Jedynem jej szczęściem było, że miała trochę pieniędzy i że na pierwszych kilka miesięcy nie potrzebowała się obawiać głodu i nędzy. Wynajęła ładny, skromny pokoik na przyzwoitej ulicy, na czwartem piętrze i starała się o jaką odpowiednią dla siebie robotę.

Gospodarzem jej był listonosz, człowiek pracowity i uczciwy, tak samo jak jego żona, a że dzieci nie mieli, zajęli się szczerze Józefiną i uważali ją za członka rodziny.

Pierwszej zaraz niedzieli pojechała Józefina do Gersthof w celu odwiedzenia wieśniaczki, której powierzyła małą Ludwinię, córkę Józefiny Neipert.

soką, to miała jednak nadzieję, że skoro wyuczy się dobrze swego rzemiosła będzie mogła zażądać więcej.

Pomiędzy licznemi robotnicami introligatora Gladenbacha znajdowały się także dziewczęta z lepszych rodzin z wyższem wykształceniem, ale tych niewiele tam było. Większa część pochodząca z stanu niskiego, przedstawiała typy prawdziwie wielkomiejskie — były to kobiety o dobrem może sercu, ale zalotne, lekkomyślne, zepsute, ubiegające się mniej lub więcej o względy młodego Gladenbacha, który dzięki ogromnemu majątkowi swego ojca, odgrywał ważną rolę w towarzystwach, nie cieszących się bynajmniej dobrą opinją.

Był to człowiek młody i strasznie lekkomyślny, bez zasad, bez wiary, pragnący jedynie używać świata. Na rozkaz ojca chodził codziennie do fabryki, ale czynność jego ograniczała się na tem, że przeszedł z papierosem w ustach wszystkie sale i patrzał z upodobaniem na ładne pracownice,



Stara cyganka wsunęła jej woreczek z pieniędzmi w rękę...

Wyrzucała sobie nieraz gorzko, że zaniedbała zupełnie małą dziewczynkę pomimo jednak najlepszych chęci zmienić tego nie mogła. Z początku pisała dwa razy do wieśniaczki, raz nawet włożyła w list pięć guldenów, ale na obydwa te listy żadnej nie otrzymała odpowiedzi.

I jakże się zdziwiła, i zarazem przestraszyła, gdy przybywszy do Gersthof, już tam owej wieśniaczki nie zastała! Na pytania odpowiedziano jej, że pani Szyndler, tak się wieśniaczka nazywała, otrzymała wezwanie brata do Kalifornji i że wyjechała tam natychmiast. Dziecko zabrała z sobą!

Józefina zmartwiła się w pierwszej chwili tą wiadomością, ale zaraz potem pocieszyła się, mówiąc sobie, że pani Szyndler lepiej się może opiekować dzieckiem, niż ona i że widocznie bardzo je pokochała, skoro zabrała je z sobą w tak daleką i uciążliwą podróż.

Listonosz Dolinger i żona jego pokochali Józefinę wkrótce, jak siostrę.

Byli to ludzie, znający niegdyś lepsze czasy. Dolinger zarządzał przed laty majątkiem hrabiego P. i poznawszy tam nauczycielkę hrabiowskich dzieci, pokochał ją i ożenił się z nią. Dopóki żył stary hrabia P., powodziło im się bardzo dobrze, ale po śmierci jego nastąpił podział dóbr i spadkobiercy wypowiedzieli mu miejsce. Ponieważ zaś nie mógł dostać nigdzie odpowiedniej posady, przeto musiał wkońcu, nie chcąc umrzeć z głodu, przyjąć miejsce listonosza, o które mu się jeden z przyjaciół starego hrabiego wystarał.

Za ich też pomocą udało się Józefinie znaleźć zajęcie u pewnego introligatora. Siedziała tam w jasnej, wielkiej sali z kilkudziesięciu innemi kobietami i oprawiała książki, a chociaż zapłata z początku nie była wy-

które znowu wszelkiemi sposobami starały się zwrócić jego uwagę na siebie. Te, które mu się najwięcej podobały, zapraszał wieczorem do teatru lub na kolację i trwonił, jak mógł, pieniądze, które ojciec jego ciężko zapracował.

Józefina zauważyła wnet, co się tu dzieje i za każdą bytnością Wiktora Gladenbacha spuszczała nisko głowę, nie chcąc mu się wcale pokazywać. Raz jednak nie zauważyła jego wejścia, Wiktor spojrzał na jej śliczną, od pracy zarumienioną twarzyczkę i zdumiony jej niezwykłą pięknością, szybko zbliżył się do niej. Kto to mógł być?

— Wygląda jak księżniczka! — pomyślał, odrzucając papierosa.

Józefina wstała i wyszła z sali.

Wiktor pobiegł natychmiast do przełożonego oddziału introligatorskiego.

— Panie Winkler! — zawołał. — Kto to jest ta piękna blondynka, która w tej chwili wyszła z sali.

Stary Winkler domyślił się zaraz, o co Wiktorowi chodzi i postanowił go odstraszyć od jego złych zamiarów.

— To nowa robotnica, Józefina. Pracuje u nas od trzech tygodni. Nie umiała z początku nic, ale ją trochę już przyuczyłem... Nie byłbym jej też przyjmował, znam jednak jej dwóch braci i nie mogłem odmówić im.

— To ona ma dwóch dorosłych braci? — zapytał Wiktor, niemile tą wiadomością dotknięty.

— Tak, — odrzekł poczciwy Winkler ze złośliwym uśmiechem, — bardzo zacnych, ale niezmiernie gwałtownych chłopaków. Ojciec ich jest kowalem prawdziwym olbrzymem! Strzegą oni wszyscy Józefiny jak oka w głowie i biada temu kto się do niej bez ich wiedzy zbliży. Raz przemówił jakiś hrabia do niej na ulicy kilka słów to go owi bracia zbili tak, że mu ledwie kości nie połamali. Niebezpieczni to ludzie!

— Co u djabła! — szepnął Wiktor przestraszony. — A szkoda! Bo to śliczna dziewczyna!

Po tych słowach wyszedł z fabryki i sprawa zdawała się być skończoną.

— Nie dostaniesz ty jej, póki ja żyję! — szepnął stary Winkler, patrząc za odchodzącym. — Będę jej strzegł, niegodziwy drapieżniku!

Józefina nie wiedziała wcale, jakiego znalazła opiekuna w osobie starego Winklera, ale podpadło jej, że odprowadzał ją zawsze do domu i była mu za to serdecznie wdzięczną.

Następnej niedzieli zaprosiła go nawet do siebie na kawę i Winkler stawił się punktualnie o naznaczonej godzinie, wystrojony i wyświeżony i zawarł odrazu przyjaźń z Dolingerem i jego żoną.

Józefina znalazła więc opiekunów, którym mogła zaufać i zwolna zaczęła się godzić ze swoim losem.

Ale z biegiem czasu wzmagała się coraz więcej w jej sercu tęsknota za Maksymiljanem i będąc przekonaną, że on znajduje się także w Wiedniu, używała każdej wolnej chwili na bieganie po ulicach, w nadziei, że raz przecież spotkać go musi.

Dolinger i żona jego Ewa nie znali przeszłości Józefiny, kto wie nawet, czy byliby jej wszystko uwierzyli. Józefina milczała więc i uchodziła zawsze jeszcze za niezamężną wobec swych jedynych i najlepszych przyjaciół, i tak też było najlepiej.

W fabryce powodziło jej się też dobrze, zarabiała teraz tygodniowo osiem guldenów i nie potrzebowała się lękać przyszłości. Z pieniędzy starej Marty nie ruszyła dotąd jeszcze ani grosza, zaniosła je do klasy i postanowiła skorzystać z nich tylko w ostatecznej potrzebie.

Zima zawitała w tym roku bardzo wcześnie i mocno dała się we znaki, biednym, Józefina jednak, nie zważając na mróz i śnieg, biegała ciągle jeszcze w wolnym czasie po mieście, szukając Maksymiljana.

Pewnego dnia, znajdując się daleko od swego mieszkania, uczuła gwałtowny głód, a przytem było jej tak zimno, że ledwie dalej iść mogła.

Ale restauracji nie było tu żadnej w pobliżu, więc musiała się zadowolić kilku pieczonemi kasztanami i rozgrzać nieco przy gorącej blasze, na której leżały.

Za straganem przy kociołku z żarzącemi się węglami siedziała jakaś kobieta, otulona podartą chustką i przesypywała kasztany.

— Maroni. Gorące maroni — wołała ochrypłym głosem, widząc zbliżającą się Józefinę. — Kupcie maroni, piękna panienko! Dobre są i gorące!

Józefina zbliżyła się i równocześnie rozległ się podwójny okrzyk przerażenia i zdumienia.

Matka i córka stały naprzeciw siebie!

Pierwszą myślą Józefiny było uciekać, wiedziała bowiem, że od chwili, w której rodzice wyszukają jej mieszkanie, ona już chwili spokojnej mieć nie będzie!

Ale poczucie obowiązku zatrzymało ją.

Chociaż rodzice jej byli zbrodniarzami, chociaż inni gardzili nimi, to ona jedna nie miała prawa potępiać ich, ona jedna nie mogła się ich zaprzeć dlatego, że była ich dzieckiem!

— Więc to ty, Józefino! — mówiła stara, wychodząc z za straganu. — Ho, ho, masz wcale ładną suknię, pewnie i dużo pieniędzy! A o rodziców nie dbasz ani trochę! Niewdzięczna córka!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zajścia w czasie zjazdu Hallerczyków w Częstochowie

Przebieg zajść według komunikatu urzędowego

Warszawa, 1. 10. Tel. wł.

W czasie niedzielnego zjazdu Związku Hallerczyków w Częstochowie doszło do starć, o przebiegu których ogłoszono przez Polską Ajencję Telegraficzną następujący komunikat urzędowy:

„Na dzień 30 września zapowiedziany był za zezwoleniem władz zjazd Związku Hallerczyków w Częstochowie oraz poświęcenie chorągwi miejscowej placówki tegoż związku. W dniu zjazdu przybyła na plac katedralny grupa Młodych Stronnictwa Narodowgo z odznakami rozwiązanego Obozu Wielkiej Polski, samowolnie próbując wejść do szeregów zgromadzonych Hallerczyków. Ponieważ w programie zjazdu Związku Hallerczyków udział Młodych Stronnictwa Narodowego nie był oczywiście przewidziany, miejscowe władze policyjne wezwały przybyłych do rozejścia się, co zresztą niezwłocznie nastąpiło.

W godzinę później grupa Młodych Stronnictwa Narodowego usiłowała znowu zorganizować pochód, który na ponowne wezwanie policji został rozwiązany. Po skończonem nabożeństwie, gdy Hallerczycy formowali się do defilady, członkowie grupy Młodych Stronnictwa Narodowego mimo dwukrotnych zakazów policji, znowu usiłowali przyłączyć się do pochodu, zakłócając spokój uroczystości. Na wezwanie policji do rozejścia się, grupa ta obrzuciła policjantów kamieniami oraz pociskami, sporządzonemi z odważników, uwiązanych na rzemieniach. Równocześnie z szeregów Młodych Stronnictwa Narodowego dano kilka strzałów rewolwerowych do policji. W wyniku zajścia, które było natychmiast przez policję zlikwidowane, bez użycia broni zostało poturbowanych kilku szeregowych policji, z których jeden został dość ciężko zraniony w głowę. Na miejscu zajścia zatrzymano jednego z członków grupy Młodych Str. Nar. z bronią w ręku, w chwili, gdy zamierzał strzelić do przodownika policji. Pozatem aresztowano jeszcze kilku członków tej organizacji za obrzucanie kamieniami policji".

Nowa zbrodnia O. U. N.

Echa skrytobójczego zabójstwa wywiadowcy

Lwów, 1. 10. PAT.

Władze śledcze ukończyły śledztwo w sprawie zamachu na wywiadowcę policji w Żółkwi śp. Jacynę. Organa, prowadzące dochodzenie, ustaliły, że sprawcą mordu jest Hryć Kulikowiec, pomocnik introligatora, zam. w Lipinie pod Żółkwią. Jego pomocnikiem w zbrodni był Taras Hałapać, 25-letni rolnik, absolwent 6-ciu klas gimnazjalnych, oraz Włodzimierz Kossaraba, 23-letni introligator w Żółkwi. Dwaj ostatni odegrali rolę podżegaczy do zbrodni na podstawie rozkazu O. U. N. Wszyscy trzej byli od dłuższego czasu członkami O. U. N. Śp. wywiadowca Jacyna zastrzelony został skrytobójczo strzałem rewolwerowym w tył głowy. Sprawca zbrodni Hryć Kulikowiec, korzystając z ciemności, uciekł do Lipiny pod Żółkwią, gdzie ukrywał się, a następnie został aresztowany. Rozprawa przeciw zamachowcom odbędzie się w połowie października br.

Roosevelt jest dobrej myśli

Zapowiedź nowych reform

Nowy Jork, 1. 10. Tel. wł.

Prez. Roosevelt wygłosił transmitowaną przez wszystkie rozgłośnie amerykańskie mowę, w której omówił sytuację gospodarczą.

Prezydent podkreślił, że położenie ekonomiczne kraju poprawiło się, czego wyrazem jest m. in. zatrudnienie około 4 milj. bezrobotnych. Roosevelt zwalczał argumenty swych przeciwników i zaznaczył, że zarządzenia przedsięwzięte przez N. I. R. A. będą uchylone w 1935 roku, lecz zostaną zastąpione przez nowe ustawodawstwo, które będzie uchwalone przez kongres. Ustawodawstwo to weźmie pod uwagę dotychczasowe wyniki działalności N. I. R. A. W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent wskazał na konieczność normalizacji stosunków na rynku pracy.

W końcu prezydent omówił sprawę parytetu złota. Zaznaczył on, że odstąpienie od parytetu złota było posunięciem koniecznem i wskazał na przykład Anglji. Wbrew oczekiwaniom prez. Roosevelt nie powiedział nic o ewentualnym powrocie St. Zjedn. do parytetu złota.

Rekord szybkości transportu poczty

Warszawa, 1. 10. Tel. wł.

Osiągnięty został nowy rekord szybkości transportu poczty lotniczej z Francji do Ameryki południowej.

Francuskie towarzystwo żeglugi powietrznej przewiozło pocztę z Brazylji do Paryża w ciągu 48 godzin i 34 minut.

Bunt chłopów

Amsterdam, 1. 10. Tel. wł.

Wedle wiadomości nadeszłych z nad granicy niemieckiej, w Szlezwigu doszło do poważnych zaburzeń chłopskich. Rolnicy niemieccy w okolicy Flensburga, którym odmówiono prawa zatrzymania sobie 5 proc. zbiorów i wypiekania własnego chleba, postanowili nie dostarczyć 87.000 ton zboża i 79.000 ton mąki, wyznaczonych im przez władze jako kontyngent, przeznaczony do podziału w innych częściach Niemiec. Rozruchy zostały stłumione przez policję i sztafety ochronne (SS). W całej okolicy dokonano licznych rewizyj, w następstwie których aresztowano wiele osób, m. in. wielu członków oddziałów szturmowych.

Odpowiedzi Redakcji

A. G. Dąb. Sprzedać nie można. Można za to w niektórych bankach spłacić długi.

Alojzy Sznajder, Mała Dąbrówka. O ile Pan zapłaci abonament za październik, to może Pan korzystać z bezpłatnego wstępu do kina.

Obniżenie odsetek kar za zwłokę w podatkach bezpośrednich

Warszawa, 1. 10. Tel. wł.

Agencja „Iskra"'s donosi, że ministerstwo Skarbu obniżyło odsetki kar za zwłokę, oraz za odroczenie wpłat zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych. Bez względu na czas powstania zaległości, odsetki za zwłokę będą wynosić obecnie 12 proc. rocznie.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 października.

Skazanie 34 komunistów

Łuck, 1. 10. (PAT)

W poniedziałek ogłoszony został wyrok Sądu Okręgowego w Łucku w procesie przeciwko 34 osobom, oskarżonym o należenie do komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy i działalność wywrotową.

Niektórzy z oskarżonych odpowiadali również za zbrodnię podpalenia zabudowań osadnika wojskowego, Torunia.

Trzech głównych oskarżonych, Macioch, Dzidziuk i Wiciuk, zostało skazanych po 12 lat więzienia, z równoczesnem pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10; 4-ch oskarżonych zostało skazanych na karę po 6 lat więzienia, trzech po 4 lata, 5-ciu po 3 lata, dwóch po 2 i pół lat, 15-tu po 2 lata, jeden na 2 i pół roku i jeden na 1 rok więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na czas od 5-ciu do 10-ciu lat.

Załoga balonu „Polonia" powróciła do Polski

Gdynia, 1. 10. PAT.

W poniedziałek popołudniu, na statku „Śląsk", przybyli z Helsingforsu kpt. Janusz i por. Wawszczak, załoga balonu „Polonia". Statkiem przywieziono i sam balon.

Kpt. Janusz, dzieląc się przeżytemi wrażeniami z lotu, oświadczył m. in.:

„Gdy zmuszeni byliśmy do lądowania, byliśmy bardzo zrozpaczeni, iż nie udało nam się lepiej bronić barw Polski. Dopiero wiadomość o zwycięstwie kpt. Hynka z por. Pomaskim i kpt. Burzyńskiego z por. Zakrzewskim pozwoliła nam pogodzić się z losem".

Dymisja rządu rumuńskiego

Paryż, 1. 10. (PAT)

Agencja Havas dowiaduje się z urzędowych źródeł rumuńskich, że Tataresco zgłosił dymisję całego gabinetu rumuńskiego celem dokonania przewidzianych już od dawna zmian w łonie gabinetu.

Król Karol dymisję przyjął i polecił Tatarescu utworzyć nowy gabinet.

We wtorek Tatarescu ma przedstawić królowi Karolowi swych nowych współpracowników.

TU WYCIĄĆ

Humor

MIĘDZY MAŁŻONKAMI.

— Wiesz Maniu, ten Kołkiewicz, z którym kiedyś byłaś swojego czasu zaręczona, zastrzelił swoją żonę, ponieważ go zdradzała.

— Mój Boże, co to za szczęście, że ja wyszłam zamąż za ciebie!

W SZKOLE.

Nauczycielka usiłuje wytłomaczyć dzieciom w szkole pojęcie kradzieży.

— Dzieci — powiada — gdybym włożyła rękę do kieszeni jakiegoś człowieka i chciała z niej wyjąć pieniądze, to czem byłabym?

— Już wiem proszę pani — woła mały Jaś. Byłaby pani jego żoną.

W SZPITALU.

Lekarz do chorego.

— Miał pan dreszcze tej nocy?

— Tak, często.

— A szczękały panu zęby?

— Tego nie wiem, ale myślę że nie... leżą bowiem na stoliku nocnym.

PRACA.

— Ilu ludzi pracuje u pana w biurze?

— Najwyżej połowa.

— 108 —

I poczciwy Walenty przestraszył się swem odkryciem. Schylony szedł wolno tym śladem, który zostawił po sobie Bondi, ciągnąc po trawniku ciało księdza.

Walenty szedł ciągle dalej, nagle jednak stanął i potarł czoło.

— Boże — jęknął, — toć to krew! Boże! Zabili panią! I ciało jej wlekli tutaj...

Biegł teraz, jak pies wierny, szukając dalszych śladów i tak doszedł aż do stawu. Pierwszą jego myślą było naturalnie to, że Teresę utopiono, ale zaraz potem znalazł pugilares męski na trawie.

— To przecież nie jest własnością mojej pani! — pomyślał. — Próżny pugilares, nowy, a tu już rozdarty, widać, że przemocą go wyciągano i otwierano! Czyżby to kogoś innego zamordowano? Bo przecież ksiądz szedł z nią, a pod taką opieką nie mogło jej się stać nic złego.

I nieco już uspokojony, zaczął się pilnie rozglądać w około, czy jeszcze czego nie znajdzie.

Nagle zdawało mu się, że pomiędzy krzewami widzi coś błyszczącego na ziemi. nie namyślając się wiec długo, schylił się i schwycił świecący przedmiot.

Ale zaledwie dotknął owego przedmiotu, gdy krzyknął tak głośnio i tak przeraźliwie, jak gdyby był chciał zbudzić wszystkich mieszkańców Warszawy.

Był to pierścionek na palcu trupa!

Walenty długo się uspokoić nie mógł, ale wiedział chociaż napewno, że nie Teresę tu zamordowano.

— 105 —

— Ah, więc i to wyszpiegowałeś i myślisz, że zdradziłbym tę szlachetną dziewczynę? Nie, ja nie jestem baronem Bondi, ja milczę!

— Więc idź do piekła! — krzyknął Bondi przytłumionym głosem i wyciągnął sztylet z kieszeni.

— Uderz, bandyto! Przykro mi wprawdzie umierać z ręki takiego jak ty nędznika...

Były to ostatnie słowa księdza. Morderca podniósł rękę i zatopił sztylet w piersi nieszczęśliwego.

Strumień krwi trysnął z rany, głowa La Fontaina opadła w tył, ale usta poruszały się jeszcze ostatniem pożegnaniem ojczyzny.

— Boże... zbaw... nasz kraj... Ja nic już... uczynić nie... mogę!

Potem wyprężyło ciało i leżało nieruchome.

Bondi wstał, otarł o trawę skrwawiony sztylet, a schowawszy go znowu do kieszeni, spojrzał w okna mieszkania Teresy.

Na zegarach biła godzina druga.

— Muszę się spieszyć! — szepnął. — Ona zaraz przyjść musi.

I nie namyślając się długo, zdarł jedwabną sutanę z martwego księdza, zarzucił ją na siebie, nacisnął kaptur na głowę i w przeciągu kilku sekund zupełnie był gotowy. Ale teraz przyszło mu na myśl, że trzeba przecież trupa usunąć.

Bondi szybko układał plany i jeszcze prędzej wykonywał je.

Podniósł trupa za nogi, i biegnąc, ciągnął go przez cały trawnik aż na brzeg stawu. Tam stanął, schylił się, i już chciał go w wodę wrzucić, gdy nagle uczuł na piersiach jego, pod wełnianą koszulą coś twardego.

W sieci szpiegowskiej

Pół miljona szpiegów w Europie

Prasa amerykańska podaje interesujące informacje o działalności szpiegów na świecie.

Od czasu zakończenia wojny światowej szpiegostwo rozwinęło się do niebywałych rozmiarów. Każdy kraj ma swoich szpiegów, którzy za wszelką cenę usiłują wydostać plany mobilizacyjne, plany konstrukcyjne nowych samolotów, silników itd. Walka ze szpiegami jest bardzo trudna, jeżeli nie beznadziejna. Według źródeł francuskich, w Europie znajduje się obecnie... **pół miljona szpiegów.** Z tego wykryto i aresztowano wciągu ubiegłego roku zaledwie 300.

Długa jest lista afer szpiegowskich, jakie miały miejsce w roku ubiegłym. Zestawienie najważniejszych da obraz, w rozmiarach potężny i przejmujący groza.

W **styczniu 1933** r. aresztowano w Wiedniu w ministerstwie wojny podoficera, który zamierzał sprzedać tajny szyfr telegraficzny. W **lutym** aresztowano urzędnika intendentury w Belforcie. W **marcu** skazany został w Londynie za szpiegostwo podporucznik szkocki Bailly-Stewart. W **kwietniu**, w Metzu aresztowano niemieckiego poddanego Michalesa, przy którym znaleziono 240 obciążających fotografij. W **maju** zostaje skazany w Rzymie na śmierć podoficer marynarki Trawiglia, któremu udowodniono dziesięcioletnią działalność szpiegowską. W **czerwcu** skazano w Berlinie byłego żołnierza Reichswehry Brachta, który szpiegował na rzecz trzech mocarstw. Były angielski kapitan lotnictwa Standers zostaje zdemaskowany jako szpieg niemiecki. W **lipcu** przy aresztowanym w Nizzy Bułgarze Kahakoffie znaleziono dokumenty wojskowe niezwykłej wagi.

W Berlinie aresztowany został b. generał carski Lumpe. W Paryżu skazano obywatela polskiego nazwiskiem Bir. W **sierpniu** zasądzono w Waszyngtonie brygadjera artylerji Osmanna. W Atenach wykryto wielką centralę szpiegowską. We **wrześniu** aresztowano w Szwajcarji urzędnika wojskowego, który zamierzał plany mobilizacyjne sprzedać trzem mocarstwom.

W **październiku** aresztowano we Francji, w Saint Avole „piękną Zofię", oraz kawalerzystę Plestna, który skradł model karabinu. W Tulonie zostaje aresztowany kupiec Andre, oraz por. lotnictwa w rezerwie Videl, rysownik arsenału marynarki. W **listopadzie** skazano w Belgradzie na śmierć pułkownika Mitszicza, a jego pięciu wspólników, b. oficerów austrjackich na roboty przymusowe. W Metzu wydaje się wyrok na inż. Rogera Jaquesa, urzędnika do prac fortyfikacyjnych. W **grudniu** w Thionville (Francja) skazano trzech urzędników budownictwa fortyfikacyjnego. W Paryżu zostają aresztowani: Rosjanka Lydja Stahl, prof. Martin z ministerstwa marynarki wojennej i liczni obcokrajowcy.

Powyższy wykaz obejmuje tylko najważniejsze wypadki aresztowań szpiegów wojennych, które przewinęły się przez szpalty prasy europejskiej.

Bilans, jaki zestawiła prasa amerykańska jest, pomijając kwestję jego niekompletności — bardzo daleki od rzeczywistości. Przedewszystkiem przebieg wielu procesów szpiegowskich nie dochodzi wogóle do wiadomości publicznej. O ogromie sieci szpiegowskiej, jaka opętała całą kulę ziemską, nie mamy nawet pojęcia. Akcja szpiegowska przybrała w ostatnich czasach rozmiary wprost olbrzymie. Jest to jeszcze jeden dowód, że przeżywamy czasy niespokojne i burzliwe.

ECHA ZAMACHU NA VENIZELOSA

Przed wielkim procesem w Grecji

Wiedeń, 1. 10. Tel. wł.

Dochodzenia w sprawie **zamachu na Venizelosa** i jego małżonkę, dokonanego w Atenach w czerwcu ub. roku, **zostały ukończone.**

Ze względu na olbrzymi materjał śledczy, **dochodzenia trwały 15 miesięcy.**

Oskarżeni staną przed sądem przysięgłych.

Z powodu ogromnego zainteresowania, jakie ten proces budzi w społeczeństwie greckiem, jak również z uwagi na zaostrzającą się sytuację wewnętrzno-polityczną, **proces odbędzie się nie w Atenach, lecz w jednem z miast prowincjonalnych, prawdopodobnie na wyspie Eubea.**

Mordercza walka bandytów z żołnierzami

Napad na autobusy w Mandżurji

Londyn, 1. 10. Tel. wł.

W nocy z soboty na niedzielę banda złożona z 50 osób **dokonała w Mandżurji śmiałego napadu na 2 autobusy, jadące pod eskortą żołnierzy mandżurskich.**

Pomiędzy eskortującymi, a bandytami wywiązała się **mordercza walka, w której 8-miu żołnierzy zostało zabitych, a 21 rannych.**

Bandyci, po obrabowaniu podróżnych i zniszczeniu autobusów, **zbiegli w niewiadomym kierunku.**

Traktat wieczystej przyjaźni

między emirem Hedżasu a królem Transjordanji

Londyn, 1. 10 Tel. wł.

Pomiędzy królem Hedżasu, a emirem Transjordanji, graniczącej z Hedżasem, a znajdującej się pod protektoratem Anglji, zawarty został **traktat wieczystej przyjaźni.**

Traktat ten kładzie kres **długoletniemu naprężeniu**, istniejącemu między obu władcami arabskimi i przyczyni się **do pacyfikacji pogranicza, które było niejednokrotnie widownią krwawych walk.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Władze skarbowe stwierdziły, że skutkiem mylnego obliczania przez dyrekcję tramwajów miejskich w Warszawie stawek podatku dochodowego, potrącono pracownikom tej instytucji o blisko miljon zł. mniej, niż należało. Dyrekcja tramwajów otrzymała już nakaz płatniczy na te sumę.

— Krakowski organ P. P. S. C. K. W. „Naprzód" z dniem 1 października r. b. został przeniesiony z Krakowa do Warszawy i będzie odtąd wydawany wspólnie z „Robotnikiem" przez radę naczelną P. P. S. C. K. W.

— W 70-tą rocznicę założenia pierwszej międzynarodówki robotniczej odbyła się w moskiewskim pałacu naukowym uroczysta akademja. Wielką mowę wygłosił b. komunistyczny dyktator węgierski Bela Kun, który oświadczył, że działająca obecnie trzecia międzynarodówka jest jedyną spadkobierczynią założonej przez Marxa pierwszej międzynarodówki.

— Podczas koncertu orkiestry włoskiej w jednym z teatrzyków na 14 Avenue w Nowym Jorku doszło do gwałtownych zajść, wywołanych przez komunistów, którzy wznosili okrzyki: „Precz z Mussolinim! Precz z faszyzmem!" Przed gmachem teatru zgromadził się tłum z 8 tysięcy ludzi, który przyłączył się do manifestacji. Policja z trudem przywróciła porządek.

— Nad częścią Nowej Zelandji przeszedł gwałtowny huragan, powodując olbrzymie spustoszenia. Komunikacja kołowa, telefoniczna i telegraficzna została przerwana. Na drogach leży wiele zwalonych i wyrwanych z korzeniami drzew. W wielu domach pozrywane są dachy i powybijane szyby. Straty w plonach na plantacjach dotychczas nie mogły być obliczone, są jednak bardzo znaczne.

— Agencja Havas donosi z Rzymu, że według wszelkiego prawdopodobieństwa na stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu mianowany będzie obecny ambasador sowiecki w Tokio, Jureniew.

Komunikacja lotnicza

z Europą

Z Waszyngtonu donoszą, że komitet narodowy dla rozwoju żeglugi powietrznej opracował memorjał do rządu, w którym wskazuje na niecelowość budowy wielkich i niesłychanie kosztownych parowców transatlantyckich dla komunikacji pasażerskiej. Luksusowe parowce tego typu budowane są obecnie z olbrzymim nakładem środków w Anglji i we Francji, chociaż wiadomo, że eksploatacja tych okrętów transatlantyckich będzie deficytowa. Komitet zaleca wprowadzenie stałej komunikacji powietrznej o wiele szybszej i tańszej przy pomocy sterowców typu „Graf Zeppelin" i proponuje rozpoczęcie tytułem próby budowy dwóch tego rodzaju sterowców dla komunikacji pasażerskiej pomiędzy Ameryką Północną i Europą. O ile próba ta uwieńczona zostanie pomyślnym wynikiem, będzie można przystąpić do dalszej akcji w tym kierunku.

TU WYCIĄĆ!

— 106 —

— Zapewne papiery jakieś! — zawołał uradowany.

I rzeczywiście w następnej sekundzie wyciągał już duży pugilares, pełen listów i papierów. I zaledwie spojrzał na pierwszy dokument, stanął jak wryty.

— Ach! To on; — szepnął, a twarz jego zajaśniała radością. — To on, pod nazwiskiem La Fontaine! Jakież ja tej nocy wyświadczyłem dobrodziejstwo księciu i całej Rosji! Za to da mi książe wory złota, a car tytuł księcia! Mogę żądać, czego chcę! Zabiłem największego wroga księcia, najgorliwszego Polaka, najniebezpieczniejszego buntownika! Więc to ty jesteś? — dodał, obejmując trupa z zamiarem wrzucenia go do wody. — No, możesz teraz ochłodzić twoje gorące serce! Ale nie! Nie wrzucę cię tam, ciało twoje będzie mi jeszcze potrzebne na dowód, że cię rzeczywiście zabiłem! Jutro przyprowadzę tu księcia i pokażę mu dzieło dzisiejszej nocy.

Położył teraz ostrożnie trupa na ziemi i przykrył go gałęziami i trawą tak, że nikt nie byłby go tam wśród krzewów dojrzał. Chodziło zresztą o kilka godzin, postanowił bowiem już o szóstej zameldować księciu wszystko co się stało. Dla tak ważnej rzeczy mógł śmiało księcia rychło obudzić.

— Do jutra! Jutro raz jeszcze podniosę cię z ziemi, ty szlachetny patrioto, aby cię potem nazawsze kazać katom pogrzebać. Znikniesz, zgnijesz,... i wszystko to będzie mojem dziełem!

I uszczęśliwiony wrócił czemprędzej pod lipę. Poprawił jeszcze na sobie sutanę, ułożył staranniej kaptur, i czekał spokojnie na drugą ofiarę.

— 107 —

Po upływie kilku minut otworzyło się okno i zaraz potem stanęła Teresa obok swego śmiertelnego wroga. Wiemy, że plan uprowadzenia dziewczyny powiódł mu się zupełnie, wiemy, że Teresa, w nadziei ocalenia ukochanego Henryka poszła dobrowolnie w zasadzkę. Bondi wyszukał sobie na ten cel mały pałacyk, należący do księcia, a stojący zawsze pusto, bo książę wolał mieszkać w wspaniałym zamku królewskim, niż w samotnym pałacyku za miastem.

— — — — — — — — — — — —

Po odejściu barona i Teresy zapanowała w ogrodzie głęboka cisza.

Potem jednak otworzyły się ostrożnie drzwi sieni i Walenty wyszedł także do ogrodu.

— Co u licha — szepnął zdumiony — to ona jednak poszła z tym nieznajomym księdzem! O Boże, jaka ona nierozważna! Gdyby się kto dowiedział, że panna Krones o tej godzinie ucieka z jakimś obcym mężczyzną z królewskiego zamku, coby to ludzie o niej mówili! Chociaż tak źle nie jest, bo to ksiądz... sługa Boży... on przecież nie może mieć złych zamiarów... Uważałem już wczoraj, jak on ciągle za nią patrzał, tak, jak gdyby chciał czytać w jej sercu. A takie ma dobre, łagodne oczy... musi to być bardzo zacny człowiek! Nie pójdę też za nimi, powinienem właściwie być zawsze w bliskości mej pani... ale... hm, doprawdy, nie wiem co robić! I nie wiem też, dokąd poszli, gdzie ich szukać... W tej ciemnej nocy... Chyba szli tu, przez trawnik — o — cóż to, wygląda to tak, jak gdyby ktoś był tu i ciągnął jakiś ciężar...

Humor

KIEDY PRZECZYTA?

Ojciec, czyta dziennik: Pismo nasze wyjdzie na święta w ilości dwunastu tysięcy egzemplarzy...

Pięcioletni Józio przerywa: Kiedyż to tatuś przeczyta?

ZALEŻY OD...

Pani domu do żebraka: — Jeżeli mi poznosicie te brykiety do piwnicy, to wam dam miskę knedli, które zostały z obiadu.

— A ileż ich jest właściwie?

— Około tysiąca sztuk.

— Brykieaów, czy knedli?

WYJĄTEK.

— Widzisz więc, mężulku, że im coś więcej kosztuje, tem jest tańsze.

— Ty jednak byłabyś mi o wiele droższa, gdybyś mnie mniej posztowała.

NIEMOŻLIWOŚĆ.

— Wiesz, wróżka przepowiedziała mi, że znajdę się kiedyś w więzieniu z powodu sprzeniewierzenia jakiś sumy.

— No widzisz, jakie one plotą nonsensy. Któż ci kiedy zawierzy jakie pieniądze,

Co słychać w polskim Związku Atletycznym

— Polski Związek Atletyczny otrzymał zaproszenie z Czechosłowacji na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji w zapasach, które się odbędą w Pradze w dniach 6 i 7 października br. Polska zaproszenie przyjęła i wysyła dość liczną ekspedycję.

— PZA ułożył już listę zawodników, którzy są brani w rachubę: Stefan (Katowice), Pyc (Warszawa), Ślązak (Warszawa), Szajewski (Warszawa), Bajorek (Kraków), Rejniak, Zembrzuski, Zalewski, Neutt (Warszawa), Gałuszka (Katowice), Gwóźdź (Śląsk), Puciata, Ilczyk (Warszawa).

— Rzym — Warszawa międzymiastowy mecz atletyczny ma być rozegrany w Rzymie w grudniu. Pertraktacje są na dobrej drodze. Rewanż odbyłby się w lutym 1935 r. w Warszawie

●

Sport w Krakowie

Krakowskie rozmaitości piłkarskie. Do obozu treningowego przed meczem z Rumunją i Łotwą wyznaczeni zostali przez kapitana związkowego p. Kałużę następujący gracze krakowscy: Balcer, Kotlarczykowie, Artur, Doniec, Mysiak, Pająk, Riesner, Pazurek, Wilczkiewicz.

W obozie Cracovji konsternacja. Po przegranym meczu z Ł. K. S., a temsamem utracie prawie wszystkich szans na mistrzostwo, kierownictwo sekcji piłki nożnej postanowiło wreszcie odmłodzić drużynę. I tak Kossok i Ciszewski zostają wyeliminowani z drużyny, a w ich miejsce zobaczymy byłego gracza II drużyny Kruczka, zaś na łącznika Strąka, doskonale się zapowiadającego młodziutkiego zawodnika. W miejsce Cebulaka na środkowej pomocy będzie grał ponownie Kwieciński.

To samo w Garbarni. Coprawda kierownictwo nie wyjawiło jeszcze nazwisk, jednak jest pewnem, iż nastąpi radykalne odmłodzenie drużyny. Garbarnia ma zamiar sprowadzić trenera, co wybitnie podmosłoby poziom zespołu.

Pogłoski, jakoby Podgórze miało się rozwiązać, a co za tem idzie, pozbyć się swych zawodników na rzecz warszawskich klubów, są wyssane z palca.

Makkabi, która spadła do klasy B, zdobyła ostatnio w Łodzi na turnieju drużyn żydowskich mistrzostwo Polski. Nie świadczy to dobrze o poziomie żydowskiego piłkarstwa w Polsce.

— **Mecz bokserski Wisła — Policyjny KS. (Sosnowiec) 10:6.** Wisła zainaugurowała sezon bokserski spotkaniem z mistrzowską drużyną Sosnowca, która okazała się bardzo słaba. Naogół poziom walk był niski. Na wyróżnienie zasługuje jedynie Pilch z Wisły, który pokonał znanego byłego mistrza Kasińskiego. Szczegółowe wyniki były następujące: Waga musza: Juszczyk (W) walczy na remis z Walginem. W wadze koguciej Domański I wygrywa z Machiewskim (W) na punkty. W wadze piórkowej Mach (W) zwyciężył Domańskiego II. W wadze lekkiej Kasiński (P) został pokonany przez Pilcha. Pilch miał przewagę w pierwszych dwóch rundach. U zawodnika tego widać znaczny postęp. W wadze półciężkiej spotkanie Mieczysławski (W) — Banach zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. W wadze średniej odbyły się dwa spotkania. W pierwszem Marchewka (P) przegrywa ze Zbikiem, w drugiem Karol (W) wygrywa przez techniczny k. o. z Zurowiczem. W wadze półciężkiej Geistich (P) zwyciężył przez techniczny k. o. Majkę. Zawody cieszyły się dość znacznem zainteresowaniem publiczności. W ringu sędziował p. Moskal, punktowali Turner i Rudek.

— **Mistrzostwa klasy A.** Rozgrywki piłkarskie o puhar klasy A toczą się w Krakowie bez przerwy. W niedzielę odbyło się spotkanie Podgórze I B — Krowodrza 3:1. Bramki dla Podgórza: Dzierwa, Szary i Semik; dla Krowodrzy — Koza.

— Olsza — Makkabi 1:0. Zwycięską bramkę strzelił Michalak.

●

Sport w Bielsku

Biała Lipnik — Policyjny KS. Katowice 4:0 (3:0). Zupełna przewaga klubu bialskiego, dla którego bramki zdobyli Nawara 3, Janota 1. Sędzia p. Blahut — słaby.

Zawody klasy A. K. S. Leszczyński — Grażyna Dziedzice 0:0. Gra na bardzo niskim poziomie. Wynik odpowiedni.

K. S. Bata Chełmek — BBSV. Bielsko 4:2 (1:1). Spotkania towarzyskie. Bata wstawiła do swojej drużyny szereg graczy obcych klubów, pomiędzy innemi Batora z Garbarni, Pastera z Czechowic i Krawczyka z Dziedzic. Bata przewyższała przeciwnika o całą klasę, zdobywając bramki przez Babraja, Batora 1 i Beloka 1. Dla Bielska obie bramki zdobył Wagner. Sędzia p. Szweda dopuścił do zbyt ostrej gry.

Hakoah Bielsko — Bialski Klub Sportowy 3:1 (1:1). Obie drużyny wystąpiły z kilku rezerwowymi. Gra nieciekawa. Sędzia p. Pozner dobry.

KS. Strzelec Cieszyn — Siła Żywiec 2:2 (1:1). Zawody o wejście do B. Ligi. Piękny sukces cieszyniaków.

Sport na Śląsku

O. M. P. Kolonja Prez. Mościckiego — O. M. P. Ochojec 4:1 (0:1). Zdecydowane zwycięstwo młodej drużyny O. M. P. z Katowic-Załęża, nad rutynowaną drużyną gospodarzy. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Przybytek 1, oraz środkowy napastnik 3. Rezerwy: 3:2 (3:1) dla O. M. P. Kol. Prez. Mościckiego.

— **„Pogoń" Katowice — „Hakoah" Będzin 6:2 (5:1).** 29 ub. m. „Pogoń" katowicka rozegrała mecz przyjacielski z „Hakoahem", bijąc go wysoko. Ślązacy pokazali grę, stojącą na wysokim poziomie technicznym i zyskali sobie poklask licznie zebranej publiczności. Nowo zmontowany atak „Pogoni" z b. graczem I F. C. Pośpiechem na czele, grał nadzwyczaj składnie, wykazując duży ciąg na bramkę i dobrą dyspozycję strzałową. Bramki zdobyli: Góra 3, Kruk, Eryk i Pośpiech po jednej.

●

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Święto W. F. i P. W. w Czeladzi. 30 ub. m. w Czeladzi rozpoczął się Tydzień Sportowy. W pierwszym dniu startowały drużyny C. K. S., Sokoła i Strzelca. Lekkoatleci C. K. S. w barwach, którego występowali między innemi Irena Segno, Mucha, Zb. Starzycki, Herchold i inni, odnieśli piękny sukces, prowadząc 35 pkt. przed Sokołem 23 pkt. i Strzelcem 2 pkt. **Bieg 60 mtr.** wygrała Segno 8,2 s. i **oszczep** Segno — 18,70 m. **100 mtr.** Mucha — 11,8 s., **granat** — Starzycki 75 mtr., **kula** — Mucha 10,87 m., **trójskok** — Mucha 12,25, **wzwyż** — Mucha — 1,68, Starzycki 1,60 m. W zawodach Tygodnia bierze udział około 150 zawodników, z różnych organizacyj. W rozgrywkach tenisowych do ćwierć finału zakwalifikowali się Konieczny, Z. Horzelski, Radziszewski, Szlajcher, Minor, Bonczek, Przychodziński. F. Horzelska pokonała I. Segno 6:3, 3:6 i 6:1.

W Strzemieszycach „Brygada" otrzymała valcower z powodu nie stawienia się „Ząbkowic".

W Sosnowcu w zawodach kolarskich pod hasłem szukamy olimpijczyków, na 10 klm. zwyciężył Gubała (Unja) 15,56,6 m., II Salski, Pawłowski, Grabowski, Dworak i Grot.

Na Piaskach odbyło się według zapowiedzi otwarcie boiska, dokonane przez wicestarostę Izydorczyka.

Hakoah w Będzinie w spotkaniu tenisowem z „06" Mysłowice zwyciężył 5:3.

W Dąbrowie z okazji Dnia Strzelca odbyły się zawody, przyczem najlepsze wyniki uzyskali: rzut piłką palantową Lewandowska, Sosnowiec 50,60 m., skok wdal: I. Paliszewska 4,10 m., skok wzwyż: Paliszewska 1,38 m., 60 m.: Paliszewska 8,5 l., sztafeta 4×100 zwyciężył Sosnowiec. **Panowie:** dysk: Nieszyń 39,22 m. 400 m.: Wiśniewski, Dąbrowa 57,2. 100 m.: Bartoszek, Sosnowiec 11,3 s., wzwyż: Mirski, Sosnowiec 1,66 m., w biegu ulicznym 10 klm: I. Migas 20,20 min.

Dąbrowa — Saturn 1:0. O mistrzostwo kl. B. Jedyną bramkę dla Dąbrowy zdobył środkowy napastnik.

Źle się dzieje w kolarstwie polskiem

Po dymisji zarządu P. Z. T. K. — Oszczercze wywiady prasowe

W Polskim Zw. Kolarskim zanosiło się już od dawna na poważny konflikt w związku ze stosunkami, niespotykanemi w żadnej organizacji sportowej w Polsce. Świeżo mamy jeszcze w pamięci wyścig kolarski o mistrzostwo Polski **w Katowicach i wyścig kolarski Berlin — Warszawa,** które ujawniły niezdrowe i skandaliczne stosunki.

Ostatnio opinja sportowa zaskoczona została nowem pociągnięciem zarządu PZTK., który — jak podaliśmy już w sobotnim numerze —podał się do dymisji.

O przyczynach podania się do dymisji dowiadujemy się obecnie z szeregu wywiadów członków zarządu PZTK. z p. prezesem Langem na czele, które ukazały się na łamach prasy stołecznej, a raczej „Prasy Czerwonej". Komunikat, jaki wydał zarząd w powyższej sprawie, brzmi dość lakonicznie. Przyczyną ustąpienia miała być destrukcyjna robota niektórych okręgów przeciwko zarządowi PZTK.

P. Lange, prezes PZTK., zapytany w tej sprawie, oświadczył:

„Oficjalnie nic mi nie jest wiadomo o tej destrukcyjnej robocie, ale dochodziły do mnie oczywiście wiadomości, że niektóre okręgi nie są zadowolone z naszej działalności. Tak więc Śląsk jest z nami w ciągłym stanie wojny spowodu znanej sprawy Różańskiego. **Śląsk czuje do nas nieuzasadnioną i bezpodstawną urazę, że nie ogłosiliśmy zawodnika tego jako mistrza szosowego Polski.** Poznań jest znów dotknięty **monitem, jaki od P. Z. T. K. otrzymał w związ**ku z niezastosowaniem się do naszych zarządzeń. Poleciliśmy okręgowi, aby wejście na finisz etapu biegu Berlin — Warszawa w Poznaniu, było płatne (jak wiadomo bieg przyniósł dotkliwy deficyt). Tymczasem Poznań zlekceważył to zlecenie, wpuścił widzów darmo i naraził P. Z. T K. na straty. Z Łodzią mamy na pieńku również spowodu spraw finansowych w związku z biegiem Berlin — Warszawa.

Powracając do Związku Śląskiego, to ostatnio zawiadomił on P. Z. T. K., że uważa się za organizację autonomiczną, powołując się na jakieś dawne prawo pruskie (sic!! Redakcja), które podobno dotychczas obowiązuje w tej dzielnicy!

Posunięcia Ślązaków wydają mi się bardzo dziwne. Od czasu istnienia P. Z. T. K. Śląsk zawsze bez zastrzeżeń podporządkowywał się wszystkim naszym rozporządzeniom, tymczasem ni stąd ni zowąd przypomniało mu się o jakiejś nierealnej autonomji.

Zapytaliśmy zresztą, w jaki sposób Ślązacy autonomję wyobrażają sibie. Czekaliśmy bardzo długo na odpowiedź, wreszcie dowiedzieliśmy się, że prezes okręgu p. Skiba jest na urlopie i narazie wyjaśnienia nie mogą być udzielone.

Zarząd P. Z. T. K. uważał, że taka skryta robota jest niedopuszczalna i o ile okręgi mają jakieś pretensje, to winny jasno i publicznie wypowiedzieć się.

W tym celu P. Z. T. K. zwołuje na dzień 11 listopada nadzwyczajne walne zgromadzenie."

O ile chodzi o oświadczenie p. Langego, to należy stwierdzić, że jest ono o tyle nieścisłe, że po pierwsze Śląsk stanął w obronie czystości sportu amatorskiego w kolarstwie polskiem, po drugie p. Skiba wcale nie znajduje się na urlopie, a przeciwnie, zarząd PZTK. wszystkie dezyderaty Śląska wrzucał do kosza i pozostawiał bez odpowiedzi.

Przeciwko zarządowi PZTK. żaden z okręgów nie prowadził kreciej roboty. **Zarząd P. Z. T. K.** był powiadomiony o wniesieniu przez okręgi w myśl statutu wniosku **o zwołanie nadzwyczajnego zebrania P. Z. T. K.,** ale zarząd **bał się stanąć przed obliczem walnego zebrania,** to wolał winić okręgi i niewygodne mu osoby za dzisiejszy zabagniony stan w polskim sporcie kolarskim.

Śląsk napewno będzie się domagał wyświetlenia niejednej sprawy, przyczem konsekwenję ponieść muszą w pierwszym rzędzie ludzie, kierujący dotychczas kolarskim sportem polskim.

▼

„Grenzlandtreffen" w Bytomiu

Z dużym rozmachem i nakładem sił władze sportowe okręgu południowo - wschodnich Niemiec przygotowały wielkie zawody sportowe pod nazwą „Grenzlandtreffen". Cel tej imprezy przedstawił w swojem przemówieniu „Gausportfuhrer" Reneker z Wrocławia, nadając jej wyraźne piętno polityczne pod hasłem zbliżenia niemiecko - polskiego. Pan Reneker w swojem przemówieniu powiedział, że Niemcom zależy na rozbudowaniu „serdecznych" stosunków z towarzyszami sportowymi w Polsce. Mowę swoją p. Reneker wygłosił na stadjonie w Bytomiu do zebranej publiczności i niemieckich sfer oficjalnych, wśród których zauważyliśmy również konsula niemieckiego z Katowic. Na zakończenie swego przemówienia p. Reneker wniósł okrzyk na cześć marszałka Józefa Piłsudskiego, który powtórzony został przez tysiączne tłumy, poczem orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Nadmienić wypada, że na stadjonie powiewał również sztandar Polski.

Jak już donosiliśmy, przebieg zawodów wypadł bardzo blado. Po przemówieniu p. Renekera, z polskiej strony nikt nie odpowiedział. Za wyjątkiem przedstawicieli Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, pp. Guziora, Antoszewskiego i Dyrdy, nikogo z Polaków więcej nie było. Polskie władze sportowe na Śląsku i w Krakowie nie okazały dla tej imprezy żadnego poważniejszego zainteresowania.

Piłkarze reprezentowani byli przez trzeciorzędną drużynę i oczywiście ponieśli sromotną porażkę, bokserzy wystawili również swój drugorzędny skład i też „dostali lanie". Pływacy reprezentowani byli przez klub niemiecki z Katowic. Musieli również przegrać, bo Niemcy przedstawiają i tak dużo lepszą klasę. Polski sport lekkoatletyczny reprezentował tylko jeden zawodnik polski, p. Kremeke, jedyny, który polskiemu sportu nie przyniósł ujmy i zdobył pierwsze miejsce w skoku wzwyż. Pozatem w imprezie brali udział gimnastycy niemieccy z Katowic, popisując się demonstracyjnie gimnastyką rytmiczną kobiet i gimnastyką na przyrządach. W sporcie tenisowym brali udział tylko zawodnicy niemieccy. Sport kolarski, motocyklowy, hippiczny i lotniczy zademonstrowany został w sztafetach mieszanych, które wyruszyły ze stadjonu w Bytomiu na lotnisko w Gliwicach i samolotami powróciły spowrotem na stadjon.

Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie nagród i zabawa w „Koncerthauzie". Z okazji tej przemawiał ponownie p. Reneker oraz „Sportführer" Floehtner. Obaj mówcy znów podkreślali „serdeczną" współpracę z polskimi towarzyszami sportowymi i zawopiedzieli, że podobne imprezy będą nadal kontynuowane i rozszerzone również na sporty zimowe.

Stwierdzić musimy, że w polskim świecie sportowym na Śląsku i w Krakowie w sprawie tak zwanego „Grenzlandtreffen" (spotkanie na granicy), panuje dezorjentacja. Zainteresowane związki nie zajęły zdecydowanego stanowiska. Związek lekkoatletyczny, który mógł tutaj odnieść wielki sukces, wysłał na zawody tylko jednego zawodnika. Schneider, Wilhelm Chmiel, Paljon, Mucha, Praski, Czyż, Nowosielski, Kądzielawa, Józef Chmiel, Orłowska, Preissówna, Białasówna, Sikorzanka, Orzełówna i reszta naszych reprezentantów mieli okazję urządzenia prawdziwego pogromu Niemcom z Śląska Opolskiego i Wrocławia. SOZLA przegapił okazję. Podobnie nasi tenisiści śląscy mieli okazję przysporzenia polskim barwom laurów. Piłkarze również mogliby zwyciężyć, gdyby wystawiono lepszy zespół, złożony z graczy „Ruchu" i kandydatów do Ligi Państwowej. Z porażką pływaków moglibyśmy się pogodzić, bo Niemcy przedstawiają dużo lepszą klasę. Natomiast bokserzy nasi mogliby odegrać poważniejszą rolę i nad Niemcami górować. W gimnastyce nie powinniśmy dopuszczać, by Polskę reprezentowały organizacje niemieckie w Polsce, niestowarzyszone w związku państwowym. Przecież mamy dosponałe drużyny polskie, złożone z Sokołów. Tylko „Sokół" upoważniony jest do reprezentowania polskiego sportu gimnastycznego za granicami państwa.

Przed drugą podobną imprezą, którą Niemcy zapowiadają w sportach zimowych, należy zająć jakieś zdecydowane stanowisko. Albo staniemy do zawodów w naszych najlepszych składach i walczyć będziemy o prestiż barw polskich, albo też jasno oświadczymy, że „Grenzlandtreffen" nie jest nam na rękę i nie weźmiemy w nim udziału.

Połowniczne załatwianie sprawy, przynosi nam tylko szkodę.

Podkreślić należy jeszcze brak wspólnego frontu wszystkich polskich organizacyj.

Niemcy mają swoich „führerów", którzy jednoczą wszystkie związki i stowarzyszenia sportowe. Mogą oni powziąć uchwałę jednolitą. U nas każdy związek postępuje inaczej i stąd ta rozbieżność przy rozwiązywaniu ważniejszych zagadnień sportowych. Trzebaby wznowić działalność Śląskiej Rady Sportowej, którąby była instancją porozumiewawczą i nadawała jednolity kierunek krzy takich zagadnieniach. (n)

POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELI.
Oddamy wyłączne przedstawicielstwo naszych wydawnictw („Siedem Groszy", „Polonja", Bibljoteka ciekawych powieści" i „Kalendarz na rok 1935"). **Wymagana kaucja w wysokości 300 zł.** Zgłoszenia do administracji „Polonji"



We wrześniu odbył się w Katowicach ślub stałych Czytelników naszego pisma, Ottona i Elfrydy Gawliczków. Młodej parze życzymy wszystkiego najlepszego.



Magdalena Ludwik, stała Czytelniczka „Siedmiu Groszy", która mimo iż liczy 92 lata, cieszy się dobrem zdrowiem i czyta gazetę bez okularów.



Z meczu ligowego „Ruch" Wielkie Hajduki — „Pogoń" Lwów. Drużyna „Pogoni" i sędzia p. Kurzweil ze Lwowa.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.



Z meczu ligowego „Ruch" Wielkie Hajduki — „Pogoń" Lwów. Wilimowski (×), jeden z najlepszych graczy „Ruchu", atakuje bramkę „Pogoni".
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 1 października 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 46,50. 5 proc. poż. konwersyjna 67,90—67,75—68,25. 7 proc. poż. stabilizac. 74,88—75,25. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. obligac. Banku Gospod. Kraj. 83,25. 8 proc. obligac. Banku Gospod. Kraj. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie kredyt. 52,50—52,88.

Dewizy:

Belgja 123,80, 124,11, 123,49. Gdańsk 172,85, 173,28, 172,42. Holandja 358,75, 359,65, 357,85. Londyn 26,02, 26,15, 25,89. Nowy Jork 5,24,75, 5,27,75, 5,21.75. Nowy Jork kabel 5,25,25, 5,28,25, 5,22,25. Paryż 34,89, 34,98, 34,80. Praga 22,04, 22,09, 21,99. Szwajcarja 172,68, 173,11, 172,25. Włochy 45,39, 45,51, 45,27. Berlin 213,00, 214,00, 212,00.

Waluty:

Dolar prywatny 5,23,5. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 93,50—93,75. Warsz. Tow. Fabryk cukru 26,75. Starachowice 12,70 i 12,65. Tendencja przeważnie słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka Dillonowska 86,00. Pożyczka stabilizacyjna 128,50. Pożyczka warszawska 64,625.

Zwalczanie przekleństw i bluźnierstw w Italji

W mieście Paceco wobec mającego odbyć się kongresu diecezjalnego młodzieży katolickiej zapoczątkowano uroczyście akcję, mającą na celu zwalczanie nagannego zwyczaju przeklinania, bluźnienia i używania plugawych wyrazów. Kościół Porto Salvo był przepełniony wiernymi, licznie stawili się przedstawiciele władz Akcji Katolickiej. Ks. kan. Ferro w gorących słowach wezwał obecnych do walki bezwzględnej ze zwyczajem bluźnierczego przeklinania. Przemawiał potem szereg mówców świeckich w tym samym duchu. Uroczystość zakończona została odczytaniem przez podestę Berbera formuły uroczystego przyrzeczenia antybluźnierczego, której to formuły zebrani uważnie wysłuchali stojąc, a po zakończeniu czytania społem oznajmili: „przysięgamy".

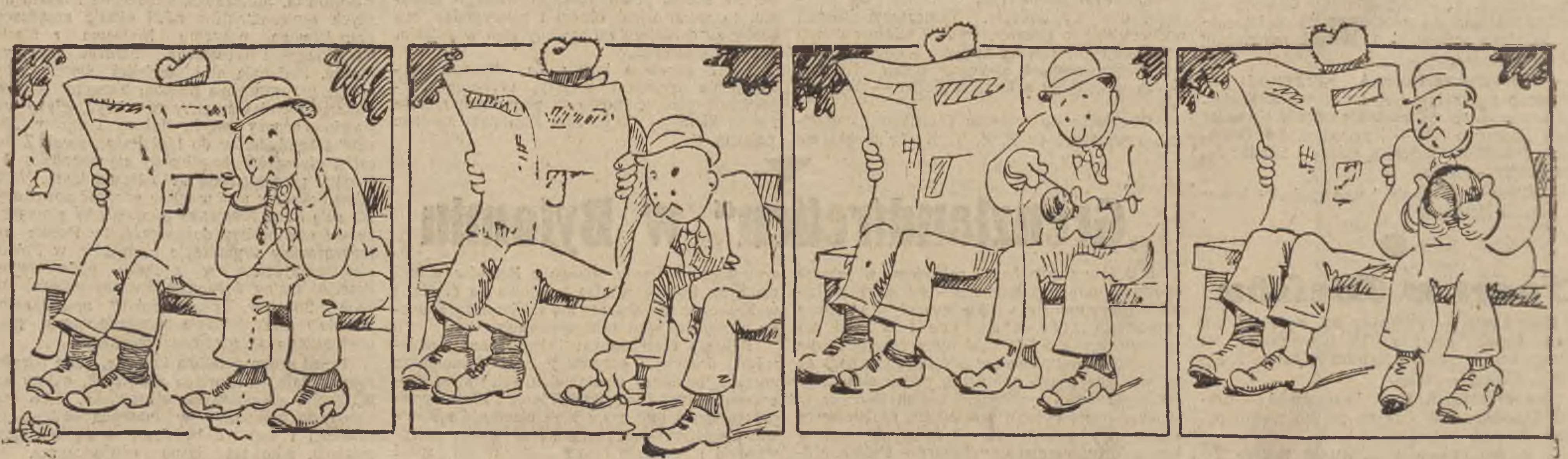
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 1 października 1934 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 420 ton 17,75, Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17,80, Otręby żytnie 11.50—12,25. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 3265 ton, pszenicy 201 ton, mąki żytniej 193,5 tony, mąki pszennej 31,5 tony, otrąb żytnich 396 ton, otrąb pszennych 115 ton, owsa 105 ton, jęczmienia 125 ton, grochu Wiktorja, grochu Folgera 15 ton, ziemniaków jadalnych 840 ton, ziemniaków fabrycznych 3275 ton.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek w parku odpoczywa,
jak zwykł czynić to codziennie,
— a tu kretyn jakiś obok,
mruczy na głos cały dziennik.

Froncka szewska pasja bierze,
zatkał uszy — nie pomaga —
lecz gdy ujrzał nić z skarpetki,
zapiekł się, jak baba Jaga...

Już plan zemsty ma gotowy
cieńką przędzę w kłębek zwija,
snuje się niteczka gładko —
obu czas przyjemnie mija.

Tak skarpetę zdjął trutniowi,
który mruczał, jak wieprz w krzaku...
Efekt zemsty tak wyglądał:
naga noga „we szłapaku"...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.